

## Prenumerata

wynosi:

we Lwowie	
rocznie	12 zł. — ct
półrocznie	6 " — "
kwartalnie	3 " — "
miesięcznie	1 " — "
za prowincyi	
rocznie	16 zł. — ct
półrocznie	8 " — "
kwartalnie	4 " — "
miesięcznie	1 " 35 — "

Za odnośnienie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

W państwie niemieckim 30 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.

Numer pojedynczy 4 ct.

Na prowincyi 5 ct.

Nra z poprzednich dat po 10 ct.

# SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

## Ogłoszenia

(inseraty)

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.

Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

## Ogłoszenia i przedpłaty

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”,

codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402

Prenumerate przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcyi nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzeżł.

## Przed otwarciem Rady państwa.

Wiedeń 27 września.

Za trzy dni wywiesi radca Halban sztandary z nowej kitajki przed propileami parlamentu. Zgromadzi się „stara Izba”, która, przez lato, mimo feryj kilkumiesięcznych, mimo ożywczego „zetknięcia się z krajem”, mimo powietrza gor i pól i łąk ojczystych, którym ojcowie narodu dosyć nadychać się mogli, podobno okropnie „posunęła się”, pomarszczyła, zgrzybiała. To też mimo wszelkich zapewnień połużędowych krajofizyków, ludzie nie wierzą, żeby dożyła Bożego Narodzenia, a boją się nawet, żeby wiadomość o śmierci jej zalitawskiej siostry, węgierskiej Izby, która dogorywa, nie oddziałała na nadwątlony organizm wiedeńskiej Rady państwa zabójczo.

Co prawda zarobiła się staruszka. Był to jeden z najpracowitszych parlamentów; żadna poprzednia Izba, nie wyłączając doby organizacyjnej, tyle się nie napracowała, i takiego szeregu ogromnych kodyfikacyjnych prac, tylu ustaw ze wszystkich dziedzin państwowego, społecznego, kulturalnego, materialnego życia nie napłodziła. Ale nowe czasy, nowe prądy, proces wielki dziejowy łamie stare formy bytu, i choć była istną *chambre introuvable*, umrze i pochowają ją, i nawet „Bóg zapłać” nie usłyszysz.

To też, co prawda, nawet nie wiele budzi interesu jakie *pensum* będzie miała przed śmiercią do wyrobienia, wszyscy ciekawi raczej, czy będzie można wyrozumieć, kto będzie jej sukcesorem, co się z dzisiejszego chaosu wyłoni, jakie partie, w jakiej sile, pod jakimi sztandarami wrócą ze starych kuryj i z nowej kuryj do Izby, co się z tego da zrobić, kto tu będzie rządził i kim będzie rządził.

Uгода węgierska spada. Wielu dawno to czuło, że z tego ze starymi Izbami nic nie będzie. Austria, żaden rząd, żaden parlament przyjąć ugody nie może bez zmiany stosunku udziału obu państw w kosztach ogólnopństwowych spółki. Millennium i jego piękności pokazały niezbicie, że po tamtej stronie są postępy ekonomiczne olbrzymie, czuje to stronnictwo rządzące i rząd, że trzeba coś dodać, ale umierająca Izba, żadna partya przed wyborami nie zrobi niepopularnego kroku. Podwyższenie kwoty może dać tylko wielkie, absolutnie pewne siebie rządzące stronnictwo, stojące na fundamentach wielkiej narodowej polityki Deaków i Andrassych, chcące rozwoju państwowego Węgier, ale i spółki mocarstwowej z Austrią. Otóż wszystko przemawia za tem, że w tej chwili dojrzała już sprawa „fuzyi” rządzącej liberalnej partyi z „narodową” partią hr. Aponyiego. Na gruncie starej Izby, w której w ferworze walki powiedziano sobie tyle partyjnych inwektyw, fuzyja była niemożliwą, — wszystko przemawia za tem, że po rozwiązaniu znajdzie się platforma wspólna, a w takim razie wyszła z wyborów olbrzymia połączona większość, będzie mogła ugodę przeprowadzić. Nic tu nie pomoże westchnienie, że może od starej Izby i „słabego rządu” dzisiejszego w Peszcie można było coś więcej utargować — ugodę będzie przeprowadzać nowa węgierska Izba, a w tej, jak się zdaje, będzie wielka, zwarta większość, dzisiejsze liberalne stronnictwo wzmocnione żywiołem narodowym, marnującym się w jałowej opozycji, i rząd tak samo wzmocniony.

A w Austrii? Na razie odbywa się tylko destrukcyja starych stronnictw, rozbicie starych ugrupowań, pełno nowotworków, a nad tem unosi się wielkie X.

Co ta stara Izba ma jeszcze absolwować? Rząd chce budżetu, ukończenia ustawy podatkowej, obiecał i chce dotrzymać dojsca ustawy o swojszczyźnie, przeciw której buntują się stolice, a która jest niezbędną dla krajów, nowelli giełdowej, w oficjalnej prasie wyczytacie jeszcze kilka mniejszych rzeczy.

Otóż mam wrażenie, że mimo optymistycznych pozorów i rząd się nie łudzi, żeby to było tak łatwo. Słyszeliśmy tu pesymistów, którzy nawet w dojscie do skutku budżetu na r. 1897 w starej Izbie nie wierzą.

Sytuacja się pogorszyła. Rozkład lewicy niemieckiej robi zatrważające postępy. Kiedy ten list będzie drukować, odbędzie się w wilię zebrania się Rady państwa walne zebranie lewicy, która ma jeszcze przeszło stu członków, w której murach jednak pustoszy zaraza. Czy już na tem zebraniu przyjdzie do formalnego prysnięcia, czy się znajdują frazesy na pokrycie rozkładu, to pewna, że „połączona lewica” należy do historii.

Mamy tu przed sobą ostatnią fazę wielkiej partyi, która była partią hegemonów niemieckich, przejęła wszystkie myśli centralizacyjne i germanizacyjne absolutnej monarchii i panowania biurokracyi, dała Austrii ustrój konstytucyjny, wykrojony według własnej myśli i celów i która w procesie rozwoju narodów monarchii przegrywała na wszystkich punktach i dziś przedstawia obraz bankructwa i desperacyi. Od obalenia koalicji, w której była współrządząca, równorzędna, wielką jeszcze partią, a którą rozsądziła w zaslepieniu, że można jeszcze w Austrii odmawiać innym narodowościom powszedniego chleba do rozwoju narodowego, że można jeszcze skonstruować reformę wyborczą, która by coś dała nowym warstwom, a przecież zachowała cały stary stan posiadania, zsuwała się lewica w przepaść.

A przecież byłoby naiwnem widzieć w tym upadku tylko coś korzystnego. Ginie partya, która jednak wiele się nauczyła, która dla nas nie przedstawiała już absolutnie nic wrogiego, która na gruncie kraju naszego nie wchodziła w żadne kolizje interesów, a na gruncie państwowym schodziła się z nami w całym szeregu punktów polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Lewica przekształci się według programu, przyjętego w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła w Pradze, w „partyę postępową” z jednej strony. Oderwie się od niej „liberalna” większa własność, którą obawa przed piątą kuryją zapędza w okopy Śtej Trójcy całej austriackiej wielkiej własności. Rwią ją i szarpia radykalne nowotworki, racyonały barwy irredentystów bardziej rozmaite „ludowe”, radykalne, przedewszystkiem antisemieckie grupy.

Wyrastają dzikie hasła z dnia na dzień, — to nam podają Niemcy „narodowcy” jak „lincki tort”, odrębność Galicji, byleśmy sobie poszli z Austrii, to słyszymy nawet ze strony „*der deutschvolklichen*” programy federacyjne. Pod oknami słycać arfę Eima i sojusze czesko-polski.

Czasy trudne. Spokoju, trzeźwości, rozumu trzeba strasznie dużo, żeby w tej fazie przemiany Austrii upilnować interesu narodowego, krajowego i państwowego. Zachować wielką tradycję polskiej polityki w Wiedniu, a pogodzić ją z potrzebami czasów, zrozumieć prądy u innych i u siebie w domu, to cała sztuka. A wszystko przemawia za tem: byleśmy sobą byli, byleśmy umieli zachować spokój, wiarę, a musimy być pierwszorzędnym czynnikiem w państwie, jednym z „węglów” monarchii. Ależ na Boga! nawołujecie szaleńców, którzy właśnie w chwili, gdy tylko od nas samych zależy, by wśród destrukcyi obcych, potężnych stronnictw, wśród prób i eksperymentów, nowych, zachować nabytki nasze i zdobywać dalej należące nam się w państwie stanowisko i podstawę dla narodowej i krajowej pracy i rozwoju w domu, — podnoszą samobójcze hasła przeciw solidarności!

Niech wejdą żywsze prądy do Koła, niech przybędzie nowych żywiołów, zwłaszcza tych, co narodowo czują, ile można, ale niech się to kupy trzyma, niech to będzie jedną armią. Niech to „Koło polskie” będzie mogło z otwartym czołem powiedzieć: cały kraj, stare historyczne stronnictwa i nowe warstwy,

lud, jest w naszym obozie, a zdwoi się siła reprezentacyi narodowej. Spodziewamy się, że stare Koło zrobi ze swej strony co do niego należy, żeby powstrzymać w kraju szalony ferment, dążący do rozkładu i do dwóch Kół, i utworze drogę przyszłej narodowej reprezentacyi, wyszej i opartej o szersze podstawy — jednemu, solidarnemu Kołu polskiemu.

## Postowie krakowscy przed wyborcami.

Kraków, 29 września.

(#) Na dzisiejszym sejmiku relacyjnym, zwołanym przez posłów Aug. Sokołowskiego i Ferdyn. Weigla, zapadły ważne uchwały, które mogą w dalším następstwie spowodować złożenie mandatów do Rady państwa, przez obu tych posłów krakowskich już w najbliższej przyszłości.

Przed godziną 6. jako terminem sejmiku, zgromadziła się przed gmachem ratuszowym znaczna liczba robotników. Zapowiadało to niechybnie, że zgromadzenie będzie burzliwe. Zrazu nie chciano otworzyć galerii, lecz na interwencyę obu posłów sprawozdawców, spełniono życzenie socyalnych demokratów, nie będących wyborcami i wpuszczono ich na galerię. Na zgromadzenie przybyło wielu członków i zwolenników socyalnej demokracji. Nie brakło wielu niewyborców. Konserwatyści zupełnie uchylili się od udziału w zgromadzeniu. Już przy wyborze przewodniczącego zaznaczyły się różnice polityczne w zgromadzeniu. Jedni powoływali do przewodnictwa prezydenta miasta Friedleina, drudzy znanego publicystę Kaźm. Bartoszewicza. Ostatecznie wybrano pierwszego z nich.

Poseł Aug. Sokołowski pierwszy zdawał sprawę w mowie, trwającej blisko godzinę. Mówił z wielką przytomnością umysłu i spokojem, pomimo, że co chwilę przerywała mu galeria w sposób nieprzyzwoity, wydając okrzyki lub robiąc uwagi. Większość darzyła go oklaskami.

Poseł określił w dokładnym streszczeniu bieg wypadków parlamentarnych od upadku gabinetu hr. Taaffego. Podał powody jego upadku i podniósł słabe strony koalicyjnego gabinetu Windischgraetza. Przechodząc do rządów Badeniego, zaznaczył głównie charakter reformy wyborczej, przezeń wniesionej, którą mowca uważa za lepszą od poprzedniej, jakkolwiek nie zapoznaje jej stron ujemnych.

Przechodząc do spraw ogólnej natury, zaznaczył, że przedewszystkiem za obowiązek swój uważał bronić spraw narodowych. Więc interweniował w sprawie gimnazjum polskiego w Cieszynie i w sprawie germanizacyjnych zapędów prezydenta rządu bukowskińskiego. Mowca także poruszył w Kole polskiem sprawę subwencyi rządowej na restauracyę Katedry na Wawelu, dzięki czemu rząd centralny przeznaczył na ten cel 200.000 złr.

Następnie wykazywał poseł swój udział w sprawie reformy wyborczej, regulacyi płac urzędników i nauczycieli szkół średnich, dalej w sprawie dostaw dla wojska i w lokalnych sprawach krakowskich.

Pod koniec swego przemówienia podniósł i wykazywał potrzebę solidarności Koła polskiego, co wywołało burzliwe okrzyki z galerii. Zgromadzenie oklaskami dziękowało postowi.

Posypały się interpelacye. Na plan pierwszy wysunęła się interpelacya przywódcy krakowskiej partyi socyalno-demokratycznej, pana Daszyńskiego. W dłuższem, namiętne wygłoszonym przemówieniu, wykazywał on na poszczególnych wypadkach, że w Galicji zachodniej pogwałcono ustawę o wolności zgromadzeń. Interpelant natarł w ostry sposób na delegata krakowskiego, p. Laskowskiego, za to, że zabronił postowi Wójcikowi zwoływać sejmiki relacyjne, nadto, że zabronił zgromadzeń partyi socyalno-demokratycznej w Płaszowie, Bochni i Podgórzu. Interpelant żądał kategorycznego oświadczenia, czy pos. Sokołowski sprawę tę poruszy w pełnej Izbie.

Pos. Sokołowski wykazywał, że musi kwestę tę najpierw poruszyć w Kole polskiem, a interpelację wniesie w Izbie, jeżeli mu Koło pozwoli. To oświadczenie wywołało na galerii ogromną wrzawę, która odzywała się głośnie echem w sali wyborców. Nie zadowolony się tą odpowiedzią p. Daszyński, twierdząc, że całe sprawozdanie dzisiejsze schodzi do rzędu farsy.

W ton p. Daszyńskiego uderzył potem p. Danielak, który po dłuższym przemówieniu zgłosił rezolucję, wzywającą posłów Weigla i Sokołowskiego, aby w pełnej Izbie zażądali od rządu centralnego obrony praw konstytucyjnych w Galicyi, a to na podstawie podanych przez mowę faktów, świadczących o ustawicznym tych praw naruszaniu.

Następnie dr. Suesser zgłosił wniosek dodatkowy, że na wypadek, gdyby Koło polskie nie pozwoliło na zgłoszenie tej rezolucji w formie interpelacji do rządu, to posłowie Sokołowski i Weigel, albo wystąpią z Koła polskiego i zgłoszą interpelację, objętą rezolucją powyższą, albo złożą mandaty.

Obie te rezolucje, pp. Danielaka i Suessera, uchwalono zgromadzenie niemal jednogłośnie, wśród burzliwych okrzyków i oklasków galerii.

Wobec tak doniosłej uchwały mniej zajęcia obudziło sprawozdanie posła Weigla, którego nawet uwolnić chcieli od mówienia. Pomimo tego zabrał on głos i życzliwie traktowany przez zgromadzenie, oświadczył pod koniec krótkiej zresztą przemówienia swego, że gotów jest każdej chwili poddać się woli wyborców i złożyć mandat.

Wśród oklasków zamknął przewodniczący zgromadzenie o godzinie 9 wieczór. Socjalni demokraci zanicili wychodząc „Czerwony sztandar“, w czem zresztą nikt im nie przeszkadzał.

Korespondent nasz przewiduje w liście swym ewentualność złożenia mandatów przez obu posłów już w najbliższej przyszłości — jako następstwo uchwały, na zgromadzeniu wyborców przyjętej. My się tak pesymistycznie na sprawę tę nie zapatrujemy. Nie znamy wszystkich faktów naruszenia praw obywatelskich, o jakich mówili pp. Daszyński i Danielak, ani też możemy wiedzieć, o ile fakta te są stwierdzone. Znamy wszakże jeden z nich, może najjaskrawszy z wszystkich, a niewątpliwie stwierdzony, t. j. reskrypt krakowskiego starosty-delegata do posła Wójcika. Tutaj niezaprzeczenie naruszonem zostało prawo posła do zniesienia się ze swymi wyborcami, a przytem wprowadzona jakas najnowsza, nigdzie nie znana i nie praktykowana zasada, że władza polityczna ma prawo przepisywać posłowi, ile razy wolno mu swoich wyborców zwoływać! Otóż gdyby nawet nie było innych faktów tak, jak ten stwierdzony i jak ten naruszających obywatelskie prawa — to ten jeden fakt zupełnie wystarcza do wniesienia interpelacji. Koło polskie zaś nie powinno posłom krakowskim we wniesieniu tej interpelacji przeszkadzać. Obrona praw obywatelskich jest obowiązkiem, jest i prawem posłów. Względ polityczny, zwykle w takich razach podnoszony, a formułowany tak, iż nie należy robić trudności ministrowi Polakowi, tutaj nie ma żadnego znaczenia. Prezydent ministrów przecież nie polecał p. delegatowi krakowskiemu, żeby taki reskrypt do

posła Wójcika pisał — interpelacja przeto do niego wystosowana nie może mieć takiego znaczenia, jakoby się zwracała przeciw niemu, albo była objawem, czy to braku zaufania, czy jakiejś niechęci ku hr. Badeniemu. Ten zatem jeli argument, który przez lekkich polityków mógłby być przeciw takiej interpelacji podniesiony nie ma żadnego znaczenia. A po za tym argumentem już chyba żaden inny się nie znajduje. Przeciwnie zaś wszystko za poruszeniem tej sprawy przemawia, — a głównie to, że Koło nie powinno tracić uczucia i łączności z krajem i z opinią wyborców, nie powinno okazywać się obojętnem na to, co wyborcy, jako naruszenie praw obywatelskich odczuwają. A jeżeli kiedy, to teraz powinno Koło o tem pamiętać, gdy jest silna w kraju agitacja przeciwko zasadzie solidarności Koła. Odnówieniem posłom krakowskim zezwolenia na wniesienie interpelacji, Koło podsyłałoby tylko tę agitację, dałoby przeciwnikom solidarności silną broń do ręki, z której skorzystać nie omieszkali. I dopiero wtedy pp. Daszyński, Danielak i Suesser odnieśliby istotne zwycięstwo, gdyby Koło odrzuciło wniosek o interpelację. Oni z pewnością tylko tego pragną.

## Wiadomości polityczne.

Kada państwa odbędzie jutro, 1 października pierwsze posiedzenie ostatniej sesji przed nowymi wyborami. Jak zwykle, w przededniu otwarcia Izby poselskiej kursują w prasie wiedeńskiej rozmaite pogłoski, które przyjmować należy z wielką rezerwą. *N. W. Tagblatt* zapewnia, że prezydent ministrów hr. K. Badeni miał się wyrazić wobec pewnej, wysoko położonej osobistości politycznej, że parlament, będzie obradować tylko do świąt Bożego Narodzenia, oraz, że rząd dołoży starań, aby do tego terminu załatwione zostały: reforma polatkowa i budżet. Izba ma zezwolić jeno na prowizoryum budżetowe.

Według innych relacji zamierza lewica niemiecka wstąpić na drogę obstrukcji, celem zakonserwowania sobie kilku mandatów. Na dziś zwołane zostało posiedzenie klubu lewicy, na którym omawiane będzie jej stanowisko wobec rządu.

Lwowski korespondent *Tagblattu* Szepsa notuje kursującą u nas sensacyjną pogłoskę, jakoby hr. Badeni przyrzekł, (gwoździ załatwienia kwestji ugody czeskiej) Młodoczechom, iż nietylko Czech wejdzie do gabinetu, ale nawet obejmie tę funkcję ministra skarbu, co oczywiście spowodować ma ustąpienie dra Bilińskiego z obecnego ministerstwa. Wszystkie te pogłoski wyjaśni nam niedaleka przyszłość. Izba panów będzie podobno zwołana już na 10 października.

**Przygotowania wyborcze.** Ruska *Narodna Rada*, na której czele stoi p. Romańczuk, rozpoczęła już przygotowania do akcji wyborczej. W ogłoszonej przez Wydział tego towarzystwa odezwie, czytamy między innymi: „*Narodna Rada* będzie stała na zasadach swego programu z r. 1892 i będzie przeprowadzała akcję wyborczą samoistnie. Wydział jej we Lwowie tworzy centralny komitet, w skład którego wchodzi także mężowie zaufania z całego kraju. Ten komitet postara się o zawiązanie komitetów powiatowych we wszystkich 47 powiatach wschodniej

Galicyi i za porozumieniem z tymi komitetami, a przez nie z wyborcami, postawi swoich kandydatów w kuryach: miejskiej, włościańskiej i powszechnej. Przytem będzie starał się według możności o porozumienie z innymi stronnictwami takimi, za pomocą których byłby umożliwiony, albo ułatwiony wybór niezawisłych posłów narodowych, nieustraszonych obrońców praw narodowych, którzy dokładaliby wszystkich sił do wyzwolenia, ruskiego narodu, jak i wogóle warstw upośledzonych od ucisku narodowego, politycznego i ekonomicznego. Wydział Narodnej Rady zwraca się przeto do wszystkich ludzi dobrej woli w całej wschodniej Galicyi, ażeby mu pomagali w tej akcji.“

Odezwa zakończona jest dosłownym przedrukiem programu narodowego, ogłoszonego przez *Narodną Radę* jeszcze w r. 1892. Przedruk obecny ma prawdopodobnie służyć do ocenienia, o ile p. Romańczuk i jego zwolennicy odstąpili od pierwotnego programu.

**Przeciw Polakom.** Omawiając znane zajścia w Opałenicy, jak również nieustającą „agitację wielkopolską“, wspomina *Köln. Ztg.* o planie, który rozważano już za czasów Bismarcka, a mianowicie, aby prowincję poznańską jako taką znieść, część południową jej przyłączyć do Szląska, zachodnią do Brandenburgii, wschodnią i północną do Prus Zachodnich. W ten sposób położony się najskuteczniej tamę agitacji. Prócz tego zaleca *Köln. Ztg.* utworzenie uniwersytetu niemieckiego w sercu polskości.

**Watykan a Rosya.** Z dobrze poinformowanej strony, otrzymał *Pester Lloyd* następujące wiadomości o misji msgra Tarnassiego w Petersburgu:

W Watykanie uważano wysłanie misji papieskiej na uroczystości koronacyjne za dobrą sposobność do ponownego nawiązania rokowań między Stolicą apostołską a rządem rosyjskim w sprawie Kościoła katolickiego w Rosyi i w Polsce. Msgrowi Tarnassiu udało się podczas dłuższego pobytu w Petersburgu sprowadzić rokowania na pomyślnie tory, o ukończeniu jednakże takowych — jak to wielokrotnie donoszono — nie może jeszcze na długo być mowy. Istniejące trudności są za duże, aby je można usunąć w tak krótkim czasie. Żądania Watykanu nie są małe. Główne usiłowania zmierzają po ustanowieniu reprezentacji papieskiej w Petersburgu. Rząd rosyjski nie byłby przeciwny temu żądaniu, lecz życzy sobie, aby reprezentację powierzono jednemu ze znajdujących się w Rosyi biskupów lub prałatów, podczas gdy Watykan skłonny jest wysłać do Petersburga tylko papieskiego dyplomate, jako przedstawiciela Stolicy św.

**Z Rosyi.** *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że zwyczajny profesor uniwersytetu moskiewskiego, radca stanu Erismann, oraz wielu innych profesorów przy wyższych zakładach naukowych zostali zasuspendowani w działalności nauczycielskiej z powodu swych liberalnych przekonań.

Nowy szef departamentu cenzury, Sołowjew, jest niesłychanie surowym wobec wydawców. Żąda on usunięcia tych, którzy mu się nie podobają i poddaje artykuły nadmiernie surowej cenzurze.

W ostatnich czasach policja aresztowała multo osób, podejrzanych o należenie do tajnych stowarzyszeń, oraz o agitację przeciwko rządowi.

## PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

### IX Pierwsze strzały.

Mnóstwem przykładów stwierdziły dzieje, że poczucie wielkości zwykło budzić się u wybrańców losu nagle, w jednej chwili. Ich duchy podobne są do piwnic, naładowanych beczkami prochu; potrzeba tylko iskry, by nastąpił wybuch.

Taką iskrą stała się dla Gorskigo szczególna kombinacja faktów, które zaskoczyły go zgola nieprzygotowanego. Zmiana powietrza, klimatu otoczenia; przymusowe wyrwanie myśli z ciasnego koła pracy zawodowej; ciągłe drażnienie ze strony Chyżewskiego — a na domiar owo dziwne, mistycyzmem prawie trącające, zaczepienie rzeczywistości o sen za pośrednictwem różowego paluszka — wszystko to musiało go oszołomić, wyprowadzić z równowagi. Wspomniał motyl, uwieczniony w poczwarcie „zapiętego pod szyję“ biurokraty, przedarł kokony, rozmachał barwne swe skrzydła do wlotu.

Zapowiedź emulacji rzucona, jak rękawica, w twarz Chyżewskiemu, nie była bynajmniej owocem refleksyj. Wyrwała się ona radcy z ust prawie mimowoli; był to wszakże jeden z tych głosów natchnienia, za pomocą których idea czyni człowieka na całe życie swym niewolnikiem.

Zaraz też przy obiedzie rozpoczął Gorski akcję w kierunku, wskazanym mu przez natchnienie. Zrzucił z siebie nieznośną maskę mruka; był bardzo rozmowny i bardzo uprzejmy. Różę jednak traktował tak, jakby wcale nie istniała; nie zwracał się do niej, mówił, a gdy go o co spytała, odpowiedź przesyłał Chmarze lub Chmarowej. Wobec tej ostatniej zwłaszcza prześcigał się w ostentacyjnych objawach uprzejmości; zachwalał pomidorową zupę, palił kadzidła wybornie usmażonym kureczkiem, budyń wynosił pod niebiosa, dank za wszystko składając serdeczny rączkom „dobrodziejki“, której dziełem były te delicye.

W odpowiedzi na to, Chmarowa zaznaczyła, że wiek nie pozwala jej już samej zajmować się kuchnią, że — jak w całym zresztą gospodarstwie — tak i tam Róża pierwsza dzierży skrzypce. Uwagę tę wszakże pominął radca zupełnem milczeniem, jakby na znak, iż bardzo podejrywa jej autentyczność. Matki zwykle starają się robć reklamę córkom, chociażby własnych zasług kosztem.

Następnie, przeskakując na zupełnie inny temat, obsypał Chmarę pytaniami, odnoszącemi się do stosunków delatyńskich. Pytania miały bardzo poważny charakter, ale mało przyniosły plonu. Chmara bowiem prawie nie wychodził poza granice swej rzeczywistości, (chyba w niedziele i święta do kościoła). Staruszka więcej interesowała najdrobniejsza gąsienica na jego kwiatkach, jarzynach i szczepekach, niż najżywoźniejsze sprawy miasta.

— Ja tam, panie dobrodzieju — ekskuzował się — nie liczyłem, ile Delatyni dusz ma i nie potrafiłbym wymierzyć, ile ma obszaru. Dziękuję Bogu, że mam żonę, córkę i dom z morgiem ogrodu, ot, i dobrze jest.

— Bywało inaczej — dorzuciła żona. — Ale dawne to lata. Komu osmy krzyżyk cięży na plecach, nie ogląda się na płoche czasy młodości.

— No, no, zaraz płoche!

— Daj no, Józiu, spokój — z uśmiechem brońta się pani Filipina. — Zresztą, co było, a nie jest. Bogu dzięki, że mamy starość spokojną i pogodną... Jedna tylko chmurka...

Nie dokończyła jednak, uczuwszy na sobie niespokojne spojrzenie Róży.

— Pan Bóg łaskaw! — westchnęła

— Ot i dobrze jest! — przypieczetował pan Jozef.

Wszystko razem, co od obojga Chmarów usłyszał, nie dawało Gorskemu najmniejszego pojęcia o stosunkach delatyńskich — odstąpiło tylko bezbarwną psychologię tych dusz przywiejłych, zaskorupionych w swej niemocy, która — by dziecko szklanemi paciorkami — radowała się każdym jasnym promykiem, każdą szczyptą ciepła.

Trzeba było wiedzieć, z jakim zachwytem opowiadała radcy pani Filipina o wyhodowanych w tym roku kaczkach. Boto kaczka nie była hetka pętelka. Lepsza dobra kaczka niż lichy indyk. Ale też kaczki dobrej rasy są nadzwyczaj delikatne i wrażliwe, formalnie, jak panienki na dorastaniu. Lada drobnotka im zaskodzi. Niechże zaś jedna zaniemoże — oho! jak amen w pacierzu wyginą po kolei wszystkie

— Niech sobie giną, starotka, ot, i dobrze jest, — przerwał Chmara. — Co pana rałec kaczki obchodzie mogą?

— Dam szyję, — z przekąsem zauważyła gospodyni, — że Józiu chce pana dobrodzieja uraczyć bajką.

**Wybory do Sejmu górno-austriackiego** odbyły się onegdaj, mianowicie z grupy miast. Mimo kompromisu liberałów z narodowcami niemieckimi, katolicy zdobyli dwa nowe mandaty. Katolicy więc będą rozporządzali w Sejmie górno-austriackim przeszło dwiema trzecimi głosów.

**Młodoceści.** Na wczorajszym kongresie łodo-czechów postanowiono dotychczasową taktykę wobec gabinetu hr. Badeniego zmienić na bardziej rzeczową opozycję, domagać się natychmiastowego rozwiązania Rady państwa, żądać od rządu jasno sformułowanej deklaracji co do zamiarów rządu wobec czeskich postulatów, zachować w nowym parlamencie wolną rękę we wszystkich kierunkach i starać się o zjednoczenie wszystkich elementów ludowych na czas nowych wyborów.

**Cesarz austriacki w Rumunii.** Przebieg wizyty cesarza Franciszka Józefa w Bukareszcie, według relacji telegraficznych, był następujący:

W poniedziałek popołudniu wjechał na dworzec bukareszteński pociąg, wiozący cesarza Franciszka Józefa i króla Karola. Olbrzymie tłumy ludności wznosiły entuzjastyczne okrzyki. Na dworcu oczekiwali: królowa, następcą tronu i ks. Sachsen Coburg-Gotha z świtami, dalej wszystkie publiczne korporacje, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Obecni byli ministrowie, członkowie austro-węgierskiego poselstwa, duchowieństwo, biura senatu i Izby, rada municypalna i wiele wybitnych osobistości. Muzyka zaintonowała hymn austriacki. Cesarz pocałował królową w rękę. Po odbyciu przeglądu kompanii honorowej, przedstawił król cesarzowi burmistrza Robescu i jego zastępcę Burasanu, który tradycyjnym zwyczajem podał na złotej tacy chleb i sól. Burmistrz wygłosił przemowę, w której podniósł, że rada municypalna szczerliwie się czuje, mogąc monarsze złożyć hołd. „Witam — zakończył burmistrz — monarchę, który z taką gorliwością pracuje około utrzymania pokoju, tak koniecznego dla dobra ludów. Niech żyje cesarz Franciszek Józef!” Cesarz odpowiedział nader łaskawie, oświadczając, że wzruszony jest serdecznym przyjęciem. Następnie król przedstawił ministrów, których cesarz powitał podaniem ręki, rozmawiając z każdym z osobna. W poczekalnej sali, gdzie król przedstawił cesarzowi wielu wyższych dostojników, wręczyły damy cesarzowi bukiet wspaniałe.

W drodze do pałacu królewskiego jechał cesarz wraz z królem w czterokonnym powozie *a la Daumont*; dalej królowa z następcą tronu i ks. koburski; w trzecim powozie hr. Gołuchowski z prezesem ministrów Sturdzą. Dwa szwadrony żandarmerii stanowiły eskortę. Na całej drodze wojsko trzeciej dywizji utworzyło szpaler. Wjazd był bardzo świetny. Stutysięczny tłum, zgromadzony na ulicach, wznosił entuzjastyczne okrzyki.

Po przybyciu do pałacu odbyły się przedstawienia, poczem cesarz udał się do pałacu austro-węgierskiego poselstwa. W poselstwie przyjął cesarz na au-

dyencyi katolickie duchowieństwo, ciało dyplomatyczne i deputację austro-węgierskiej kolonii, poczem powrócił do pałacu wśród owacy austro-węgierskiej kolonii i tłumów publiczności.

O godzinie 7 wieczorem odbył się obiad galowy w królewskim zamku. Obecni byli: monarchowie, następcą tronu z małżonką, ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, generałowie i liczni dostojnicy. O godzinie pół do dziewiątej odegrano wielki capstrzyk wojskowy. Całe miasto było wspaniale iluminowane. Ulice zalegały tłumy ludności. Obiad zakończył się o godz. 10, poczem monarchowie usunęli się do swoich apartamentów.

Toast, wypowiedziany wczoraj przez cesarza, brzmi: „Dziękuję waszej król. mości za uprzejme wyrazy, które do mnie wystosować raczyłeś. Jestem szczęśliwy, że mogę tu, w sercu tego pięknego kraju, zapewnić ponownie waszą król. mość o mojej szczerzej i niezłomnej przyjaźni, wypowiedzieć to w kraju, który dzięki mądrości waszej król. mości wstąpił na drogę postępu, a którego znaczenie w gronie państw europejskich jest zapewnione. Piję na zdrowie króla, królowej i rodziny królewskiej!”

Podczas wizyty cesarza u królowej wręczyła mu ona wiersz uroczysty, w którym wielbi cesarza jako księcia pokoju.

Król rumuński nadał: prezydentowi ministrów hr. Badenemu wielką wstęgę Gwiazdy Rumunii, ministrowi Gautschowi wielką wstęgę rumuńskiego orderu korony, prezydentowi ministrów węgierskich Banffyemu wielką wstęgę Gwiazdy Rumunii.

Król serbski nadał: prezydentowi ministrów hr. Badenemu wielką wstęgę serbskiego Orła białego, prezydentowi ministrów węgierskich Banffyemu wielką wstęgę serbskiego Orła białego, a ministrom Bilińskiemu, Welsersheimbowi, Danielowi i Daranyemu wielkie wstęgi orderu Takowy.

Cesarz austriacki nadał ministrom serbskim Popowiczowi i Radosawlewiczowi wielkie wstęgi orderu Franciszka Józefa.

Cesarz Austrii nadał królowej rumuńskiej odznakę honorową dla sztuki i literatury w brylantach.

**Zbliżenie się Rumunii do Austro-Węgier** omawia w tej chwili cały świat polityczny, opierając się na wypowiedzianych w czasie uroczystości otwarcia Żelaznej Bramy toastach trzech monarchów, jakoteż na odwiedzinach cesarza austriackiego na dworze bukareszteńskim. Zacieśnienie węzłów przyjaźni między Austro-Węgrami a Rumunią i Serbią, nabiera tem większego znaczenia, że polityka austriacka straciła niemal zupełnie grunt pod nogami w Bułgarii. Do jakiego stopnia nadwężone są stosunki dyplomacyi austro-węgierskiej z Bułgarią, dowodzi tego fakt nieobecności ks. Ferdynanda na uroczystości otwarcia kanału Żelaznych Wrót Dunaju, mimo że Bułgaria w wysokim stopniu interesowaną jest tem doniosłym dziełem, ułatwiającem żeglugę na Dunaju. Jak wiadomo, księcia Ferdynanda nie zaproszono wcale na uroczystość otwarcia Żelaznej Bramy; mówiono nawet,

że zmarły minister Łobanow, podczas bytności swej wraz z carem w Wiedniu, dokładać miał starań, aby ks. Ferdynanda zaproszono do Orsowy. Najwidoczniej jednak, albo interwenycja ks. Łobanowa nie odniosła skutku, albo też wiadomość o jej podjęciu przez rosyjskiego ministra spraw zagranicznych nie jest prawdziwą.

Toasty, wygłoszone w Mehady, omawiają niemal wszystkie dzienniki w sposób sympatyczny, podnoszą serdeczność toastu króla Karola rumuńskiego i upatrują w odwiedzinach cesarza austriackiego w Bukareszcie widoczny dla całego świata wyraz zbliżenia się Rumunii do Austro-Węgier, a zarazem i do całego trójprzymierza. To ostatnie potwierdza najświeższa wiadomość, że cesarz niemiecki wybiera się w przyszłym roku do Bukaresztu.

Radośnym orędziem pokoju nazywa półurzędowy *Fremdenblatt* słowa trzech monarchów, wyrzeczone nad Dunajem, przyczem oświadcza, że przyjaźń monarchów odpowiada prawdziwym żywotnym potrzebom państw naddunajskich. Okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa, świadczą o tem — powiada *Fremdenblatt* — że naród rumuński podziela uczucia swego króla i widzi w cesarzu austriackim swego prawdziwego, wiernego przyjaciela. Niemniej słowa króla serbskiego będą należycie zrozumiane i uznane w Austro-Węgrzech.

Inny dziennik wiedeński, *N. Fr. Presse*, podnosi, że toast cesarza Franciszka Józefa został wzniesiony nie na cześć monarchów, ani nie na cześć państw, ale na cześć ludów; te słowa cesarskie, nie dyktowane etykietą, chwytają za serce i rozbrzmiały szerokim echem od Alp do morza Czarnego. Odpowiedź króla rumuńskiego sprawia doskonałe wrażenie ciepłem i serdecznością, jaka z niej wieje. Opinia publiczna jest przekonana, że jego słowa były szczerze, gdy mówił, iż spotkanie się jego z monarchą austriackim przyczyni się do ściślejszego zawiązania tak szczęśliwie odnowionych węzłów przyjaźni między obu państwami.

Rzeczywiście przyjaźń austriacko-rumuńska, po wielu zbożeniach, jest ostatecznie na długie lata zapewniona. Wspomniany dziennik dopatruje się z drugiej strony w poprawnym i grzecznym towarzyszeniu króla serbskiego nieco zimniejszej temperatury, niż w towarzyszeniu króla Karola i dodaje, że austro-węgierska polityka wschodnia najlepiej jest oceniana w Rumunii, natomiast w Serbii połowicznie uznawana, niekiedy fałszywie pojmwana, w Bułgarii zaś zapoznawana.

*N. W. Tagblatt* zauważa, że odwiedziny cesarza austriackiego w Bukareszcie przypieczętują przyjazne porozumienie między Austro-Węgrami a Rumunią, a i szczerze i przyjacielskie słowa króla serbskiego wzmacniają rękojmię, że dzięki przyjacielsko-sąsiedzkim stosunkom, jakie się ustaliły między Austro-Węgrami a Rumunią i Serbią, nie należy się obawiać zachwiania położenia Europy na dłuższy czas.

Tu należy zanotować najświeższe doniesienie z Belgradu, mające pewien związek ze sprawą zbliżenia się Serbii do Austrii. Brzmi ono, jak następuje: Oświadczenie ministerstwa wojny, iż w Rosji na rozkaz cara przygotowuje się dla Serbii 120.000 karabinów repetyterowych, wraz z odpowiednią amunicją, wywarło o tyle nieprzyjemniejsze wrażenie, iż nastąpiło tuż przed spotkaniem się króla Aleksandra z cesarzem Franciszkiem Józefem. Niełojalne postępowanie Serbii ganionem jest przez wszystkie tutejsze koła dyplomatyczne i uważanem za osobistą obrazę dla cesarza Austro-Węgier.

Nakoniec musimy przytoczyć jeszcze kilka głosów prasy rumuńskiej, podnoszącej znaczenie wizyty cesarza Franciszka Józefa u króla Karola.

Półurzędowy dziennik *Vorintra Nationala* pisze w artykule p. t. „Imperator salve”, że wizyta potężnego władcy, którego polityczne znaczenie nikomu nie jest tajne, przynosi Rumunii zaszczyt, który cieszyć ją musi. Cesarz nabierze przekonania, że w chwilach stanowczych wśród naszych partij politycznych każdy spór ustaje i że Rumunia oprzeć się może o swoją armię, jako o pewną podwalinę.

Narodowo-liberalna *Gazeta* pisze: Zajmujemy wybitne stanowisko na półwyspie bałkańskim. Przez wizytę swoją okazuje potężny, pokój kochający cesarz, jak wielką nadzieję i zaufanie ma Europa do naszej misji.

Konserwatywna *Independance Roumaine* zapewnia: „Naród rumuński czci w osobie cesarza Franciszka Józefa stałego, szczerego przyjaciela swobodnego rozwoju na półwyspie bałkańskim i silnego władcy, sąsiedniego państwa, które młodemu państwu rumuńskiemu daje dowody życzliwości.

Konserwatywny *Timpul* stwierdza, że obecność cesarza wytwarza zawieszenie broni między stronnikami rumuńskimi. Odwiedziny cesarskie świadczą, że cesarz umie ocenić wartość naszej przyjaźni. To też my możemy tak czcigodnego gościa przyjąć tylko z entuzjazmem i radością.

**Z kongresu antimasońskiego w Trydencie.** Na wczorajszym posiedzeniu kongresu przemawiał po włosku ks. Smoczyński. W wywodach swych omawiał

o swych szczepekach. Do czego to podobne? Nie dałabym pary tłustych kaczek za korzec jabłek!

— Że się tak wyrażę — obruszył się urażony Chmara — ty daj moim jabłkom spokój! Ot, i dobrze jest! Zobaczysz pan radca, jak ładnie się zawiązały. Jeżeli tylko potrafisz wstrzymać zapędy czerwia...

— To w jesieni nocą znowu wszystko ci oberwą żydki, jak tamtego roku! — przekomarzała się żona.

— Nogi im połamię, zanim jabłek dopadną. Nocować będą w sadzie.

— Aha! Terefero! Niby to ja pozwolę na podobne waryactwa. Życie azardować dla głupich jabłek...

— Głupich! — wybuchnął Chmara. — Głupich! Ot i dobrze jest! Ona to mówi o jabłkach, o najdroższym z owoców, o perle pomologii.

— Śliczna perła, dla której wygnano pierwszych rodziców z raju!

Chmara wzruszył ramionami z politowaniem

— Otóż widzi pan dobrodziej — rzekł, zwracając się do rady. — I jak tu z nią możliwa dyskusya! Nawet biblii nie da spokoju... Ot, i dobrze jest! Poczciewa kobieta z kościami, ale pomologii ani w ząb!.. Pan Bóg odmówił jej poprostu zmysłu. Bo niech mi pan dobrodziej wierzy; ogród i sad wymagają osobnego zmysłu.

— O, bardzo wierzę — przytakiwał radca, duszkiem wypijając filiżankę wniesionej właśnie kawy i podając Chmarze cygaretykę, pełną wyborowych *regalitas*.

— Bóg zapłać — podziękował Chmara, wzbrawszy najobficiej blademi kropkami upstrzoną sztukę. — Ale pan radca pozwoli, że zapalę w ogrodzie. Ot, i dobrze jest! Przeciw gąsienicom nie masz lepszej broni, jak obkurzać je dobrem cygarkiem. Tylko (dodał szeptem oglądając się, czy żona nie słucha), moja stara odmawia na ten cel kredytu, sądzi, że portoryka ten sam wywrą skutek. Ot, kobieta! Poczciewa z kościami, ale... długie włosy!

— Pójdę z panem do sadu będziemy do spółki

wykutzać gąsienice — rzekł radca, dziękując paniom ukłonem, Chmarze uściśnieniem ręki.

Korzystał ze sposobności, by ująć niebezpieczeństwu rozmowy z Różą.

— Zobaczmy się? — spytał Chyżewskiego w przechodzie.

— Za kwadransik — brzmiała odpowiedź inżyniera, który ani myślał powstawać z krzesła.

Tę nieruchomość ruchliwego wiecznie technika łatwo sobie wytłómaczyć. Po ceremonii podziękowania, Chmarowa znikła w pokoju, „na placu” pozostawała Róża sama. Miałże Chyżewski wyrzekać się miłego *tête-à-tête* dla wysłuchania, po raz już, Bóg wie, który — śniertelnie nudnych wykładów Chmary o doniosłym znaczeniu owoców, pod względem ekonomicznym i higienicznym; o szlachetnym charakterze jabłek; o brutalnej metodzie niszczenia ich, propagowanej przez robactwo?

— Pan widocznie mniej interesuje się pomologią, niż pan Gorski, — poczęła Róża, machinalnie bębniąc deserowym nożykiem po stole.

Jeśli mam być szczerym — rzekł Chyżewski — zbyt prozaiczna to w moich oczach nauka. Wolę kwiaty; lotna woń ich orzeźwia duszę i serce, podczas gdy choćby najaromatyczniejszy owoc, sprawia przyjemność tylko podniebieniu.

— Podniebieniu? — powtórzyła Róża machinalnie, jakby budząc się ze snu. Myśli jej widocznie spacerowały zupełnie inną drogą, niż słowa Chyżewskiego.

— Ależ tak, naturalnie — mówiła dalej, aby zapobiedz zarzutowi nieuwagi. — Jestem zupełnie tego samego zdania.

Chyżewski uśmiechnął się zadowolony. Najprzód zadumana — rozumował w duchu — a potem na ślepo aprobeuje wszystko. O ile mi wiadomo, tak właśnie postępuje miłość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

część Polaków dla stolicy apostolskiej, a jego uwagi o cierpieniach katolików pod zaborem rosyjskim przyjęto demonstracyjnymi oklaskami. Mowca zapewniał, iż Polacy pod berłem austriackim czują się szczęśliwymi i wiernie oddani są monarsze. To zapewnienie wywołało znowu brawa. Ponieważ mowca powoli oddalał się od przedmiotu, przeto przerwał mu przewodniczący i prosił, aby dokończył swego wykładu na innym posiedzeniu.

## KRONIKA.

Lwów, dnia 30 Września.

### Jutro:

- 1 Października. Czwartek. *Remigiusza b.*
- Wschód słońca o godz. 6 min. — rano; zachód o godz. 5 min. 41 wieczorem.
- Od godz. 8 rano do zmroku na placu wystawowym panorama „Golgoty“.
- O godzinie 7 mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Pumpmajor“.

□ **Dr. Fr. Ksawery Fierich**, został mianowany zwyczajnym profesorem prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim.

□ **P. Mikołaj Krasnecki**, sekretarz asekuracji krakowskiej wyjechał do Karlsbadu.

□ **Marszałek kraj. hr. St. Badeni** lustrował we środę 23 bm., śniatyńską radę powiatową. O godz. 8 rano przyjechał p. marszałek z dworca wprost do rady powiatowej i zlustrował ją do godz. 1/2 11. Następnie odbywały się przedstawienia i posłuchania. Najpierw przedstawił się marszałkowi wydział rady powiatowej z marszałkiem powiatowym p. Moysą na czele, następnie duchowieństwo trzech obrządków, reprezentanci władz, rada gminy, „Sokół“ i wójtowie gmin powiatu. Około godz. 1 popołudniu zlustrował p. marszałek urząd gminny, poczem powrócił do budynku rady powiatowej na śniadanie. Podczas śniadania zjawiała się muzyka „Sokoła“ w mundurach i przygrywała utwory narodowe. Po godz. 3 wyjechał hr. Badeni do Horodenki, gdzie również odbył lustrację tamecznej rady powiatowej. Zwiedził również szkołę koszykarską w Dzurowie w pow. śniatyńskim.

□ **Śluby.** Dnia 26 b. m. w kościele parafialnym w Dzieżężni, w Skalbierskiem, pobłogosławiony został związek małżeński panny Władysławy Radziejowskiej, córki właściciela dóbr Sudół, Władysława Radziejowskiego i pierwszej jego żony, s. p. Jadwigi z Kaluskich, z p. Włodzimierzem Daszewskim, synem s. p. Aleksandra i Bronisławy z Ryzów. — W kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został 26 b. m. związek małżeński p. Konstantego Kurczabińskiego, urzędnika kolei państwowej, z panną Jadwigą Nitschówną, córką s. p. Edwarda i Karoliny z Friedleinów Nitschów.

□ **Pomnik Kilińskiego** cieszy się dziwną i niezmiernie nieusprawiedliwioną antypatią naszych władz bezpieczeństwa publicznego, które nie tylko do tej pory nie dopuściły do uroczystego odsłonięcia pomnika, jakby to miało w czemkolwiek zagrażać całoci monarchii lub porządkowi społecznemu — ale nawet postanowiły przeszkodzić skromnemu obchodowi, jakim nasza młodzież akademicka i rzemieślnicza chciała ów akt zastąpić. Obchód taki miał się odbyć wczoraj z następującym programem: nabożeństwo w kościele Dominikanów, pochód z kościoła do parku, wysłanie sztandarów korporacyjnych, gremialne złożenie wieńców, poświęconych w kościele, śpiewy patryotyczne i wygłoszenie stosownych przemówień. W przeddzień jednak uroczystości p. dyrektor policji, rada dworu Krzaczkowski, wezwał do siebie kilku członków komitetu obchodowego i oświadczył im kategorycznie, iż na taki program nie pozwoli, pochodu, wygłaszania mów i gremialnego złożenia wieńców nie dopuści, a w razie potrzeby obsadzi cały park policją, towarzystwo zaś, które wystąpi ze sztandarem, natychmiast rozwiąże. Wobec tego program obchodu musiano ograniczyć do możliwie najmniejszych rozmiarów.

O godz. 9 rano w przepelnionym publicznością kościele OO. Dominikanów odprawił solenne nabożeństwo ks. proboszcz St. Markiewicz. W nawie kościoła ustawiły się echy ze sztandarami, delegacya straży ochotniczej, oraz deputacye z wieńcami od: młodzieży akademickiej, Tow. im. Kilińskiego, „Gwiazdy“, cechu szewskiego, i od Polek. Po nabożeństwie odśpiewali zebrani pieśń „Boże coś Polskę“ poczem tłumy rozeszły się spokojnie, a wieńce odwieziono dorożkami do parku. Około godz. 11-tej przedpołudniem, pomimo deszczu, zebrało się w parku pod pomnikiem Kilińskiego około 200 osób, przeważnie młodzieży i pań. W alejach parku dokoła tej gromadki porozstawiali się rewizorowie policyjni i dwaj komisarze pp. Kropaczek i Urbanowicz, a w zaroślach obozowało kilkudziesięciu żołnierzy policyjnych. Jaki cel miała ta policyjna demonstracya — nie wiemy, trudno bowiem przypuszczać, aby policji zależało na rozmyślnym drażnieniu patryotycznych uczuć młodzieży. Z uznaniem natomiast podnieść należy, iż młodzież zachowała się z taktem i powagą i nie zważając na otaczające ją bagnety, z odkrytymi głowami odśpiewała kilka pieśni patryotycznych, poczem opuściła park Kilińskiego, zostawiając w nim tylko zdumionych policyjantów, którzy z pewnością nie mogli zrozumieć, poco właściwie sprowadzono ich w tak wielkiej liczbie i przez kilka godzin kazano stać w zimnie i słońcu.

Cała ta aferya pozostawiła po sobie bardzo przykre wrażenie, przypominając czasy absolutnych rządów w Austrii, czasy niepowrotnie minione, ale będące wciąż jeszcze dla niektórych u nas osobistości niedoścignionym ideałem.

□ **Nagła śmierć.** Dziś po godzinie 3 popołudniu zmarł nagle na plantach, naprzeciw komendy korpusnej, jakiś staruszek około 80-letni. Zwłoki, po stwierdzeniu śmierci przez lekarzy stacyi ratunkowej, odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

□ **Golgota** zostanie jeszcze kilka dni we Lwowie. Lwowski zarząd panoramy otrzymał bowiem z Warszawy telegram, że tam budynek przeznaczony na panoramę, nie jest jeszcze wykończonym.

□ **Kroniczka teatralna.** „Miłostki“ (Liebele) Schnitzlera, sztuka, która z sercem i talentem przedstawia obraz jednej z tych, które dziś beziinteresownie kochając, nie mogą gniewać się jutro, że mężczyzna z innego świata rzucił je bez żalu przedstawiona będzie w teatrze skarbkowskim, po raz pierwszy, w piątek. „Miłostki“ uważają „młode literackie Niemcy“ za jeden wyraz sztuki według ich pojęć. Powstało nawet we Wiedniu pismo, które dla zaznaczenia kierunku literackiego, w jakim iść pragnie, nazwało się: *Liebele*. Wystawienie „Miłostek“ na naszej scenie będzie bardzo staranne. Próby odbywają się od dwóch tygodni, a wystawa bardzo staranna. P. Żelazowski gra rolę, w której jest tylko kilka słów. Zapowiada bohaterowi sztuki: „że przyszedł go wyzwąć, bo gorąco pragnie go zabić“.

□ **Związek handlowy dla Kólek** rolniczych uczęstniczył wczoraj w uroczystości wyzwolenia dwóch towarzyszy handlowych. Pamiętna dla obu młodzieńców uroczystość odbyła się wczoraj jako w dniu Patrona Galicji, św. Michała, w domu ich opiekuna, obywatela lwowskiego i kupca p. Piotra Chrzastowskiego. Rozpoczął ją gospodarz domu w obecności członków dyrekcji Związku, kierownika i grona kupców i przemysłowców lwowskich, w żywych słowach zachęcając młodzieńców do dalszej pracy zawodowej. Prezes wręczył swemu uczniowi p. Voglowi podarunek na pamiątkę uroczystego dnia wyzwolenia.

Imieniem dyrekcji Związku, przemawiał do drugiego ucznia p. Wojaczyńskiego dyrektor, Dr. Bronisław Duleba, który wręczył mu piękny upominek od dyrekcji, polecił go gronu starszych zawodowych towarzyszy.

Całą uroczystość cechował serdeczny nastrój a zakończyło ją gościnne przyjęcie wszystkich obecnych przygotowane przez gospodarza domu.

□ **Jakiś zrozpaczony małżonek** z Kozowy nadesłał lwowskiej dyrekcji policji następujący telegram: „Przytrzymać na kolei Wasyla K. i Maryę Ch. Marya Ch. wzrostu średniego, twarz okrągła, oczy siwe, ubrana w białą spódnicę w czerwone pasy, czarny kaftanik, czerwona chustka. Wasyl K. uwiódł żonę, wzrost słabszy, twarz biała, oczy czarne wąsy czarne zakręcone. Uciekają Bukowina“

□ **Groźny pożar** powstał dnia 20 b. m. w Szerzeniowcach (pow. Borszczów), między budynkami mieszkalnymi włościan Michała Prokopyszyna i Kieryły Dronyka, a podsycony szalonym wicherem — przenosił się z taką szybkością na sąsiednie strzechy, że w krótkim czasie stanęło w płomieniach 118 domów mieszkalnych i gospodarskich, plebania i dwór właściciela Hersza Weissglassa. Rozszalały żywioł zamienił całą wieś w kupę zgłiszczów i gruzów. Bez dachu i chleba, bez żadnych środków do życia pozostało 152 rodzin, liczących 699 dusz; nędza między pogorzalcami nie da się opisać; ubożsi obozują na gruzach dawnych swoich mieszkań. Ogólna szkoda na obszarze gminnym, wraz z plebanją, w budynkach i zapasach zboża wynosi zł. 85.606, ubezpieczona zaledwie w wysokości 5.900 zł.; obszar dworski poniósł szkodę w wysokości zł. 128.606, ubezpieczona na 34.940 zł. Starosta borszczowski zawiązał na miejscu komitet ratunkowy z grecko-katolickim proboszczem, księdzem Gilem, na czele.

□ **W sądownictwie krakowskim** zajęte mają, według informacyi tamtejszych dzienników, ważne zmiany na naczelnych stanowiskach. Obecny prezydent sądu krajowego p. Jasiński zamierza ustąpić, z powodu choroby. Zastępuje go obecnie prezes sądu karrego p. Summer Brazon który ma zostać radcą dworu przy najwyższym trybunale. Prezesem sądu karnego zostanie prawdopodobnie mianowany radca Morełowski, b. prokurator w Wadowicach.

□ **Brutalność wojskowa.** Dnia 2 czerwca powracał w Żółtkwi powszechnie poważany tamże obywatel Dubiel z dworca do miasta. Spotkawszy po drodze dwie fury wiozące lożinę, zatrzymał się i zapytał woznicę, po czemu płacili za furę. Gdy wozy go wymingły, zobaczył stojących dwóch oficerów od ulanów, którzy dotąd jechali po drugiej stronie wozów. Oficerowie, zobacząc obywat. Dubiela, zawołali na jadącego za nimi ulana: „Daj temu gałganowi 20 razy w pysk“. Ulan, zeskoczywszy z konia, wykonał natychmiast rozkaz walecznego syna Marsa, a bohaterscy oficerowie podążyli dalej, śmiejąc się do rozpuku, że znieważyli bez najmniejszego powodu spokojnego przechodnia — obywatela, który grozom swym oplaca wojskowych próżniaków. P. Dubiel wniósł zażalenie do komendy korpusnej i do ministerstwa wojny.

□ **Ustawa pensyjna dla urzędników prywatnych.** W sprawie tej odbył się w Wiedniu dnia 27 t. m. zjazd delegatów wszystkich przedlitawskich Towarzystw urzędników prywatnych. W obradach zjazdu wzięli udział również delegaci ministerstwa spraw wewnętrznych, którzy na przed-

stawienie reprezentantów urzędników prywatnych, przedłożyli termin zebrania statystyki (oddawania kart spisowych i kwestyonarzy) do dnia 31 października b. r.

□ **Czemu nie jeździmy do Pesztu?** Węgierskie dzienniki dochodziły niedawno przyczyny, dlaczego my tak nielicznie widzianym wystawę peszteńską. Pomijając różne powody natury politycznej, którą też przy tej sposobności wyluszczano, zauważyć należy, iż chyba niemniej zaważy na szali dla każdego z nas niedogodność, z jaką łączy się jazda do Pesztu, a jeszcze bardziej powrót. Przy pociągach jest tylko jeden wagon mieszany 1-szej i 2-giej klasy do jazdy między Lwowem i Pesztem bez przesiadania się. We Lwowie jeszcze z trudem można w nim miejsce zdobyć, ale w Peszcie jest to niemożliwe. W tym wagonie szukają miejsca nie tylko jadący w Węgrzech po za Miśkolcz. Przepelnienie w nim takie, że nawet jadący pierwszą klasą nie mają gdzie usiąść, i w korytarzu stać muszą. Kto raz użył takiej jazdy, z pewnością dziesiątemu odradzi, by się na podobne niedogodności narażał.

Czy to tak trudno temu zaradzić? Z pewnością nie, gdyby tylko zarządy kolejowe historyę o nosie i tabakierze na pamięci mieć chciały.

□ **Miliony Zygmunta Kaczkowskiego.** Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Paryża: Nic nie ma wątpliwego wogóle, jak majątek spekulanta. Może być w poniedziałek milionowym panem, a we wtorek hołyszem. Już rodzina s. p. Kaczkowskiego oznajmia po dziennikach, że dopominać się będzie prawie o jego miliony. Tymczasem może ten spadek z czterech milionów zejść do zera.

Zjawili się nieproszeni goście w osobie wierzycieli, spadek opieczętowany; Bóg wie, co likwidacya wykaże, jest nadzieja, że prawnicy, notaryusze i t. d. coś zarobią, a wielka wątpliwość, czy spadkobiercom coś się dostanie oprócz satysfakcyi, iż przez dui kilka marzyli o czterech milionach

□ **Polacy w Paryżu wobec uroczystości na cześć cara.** Korespondent poznański *Dzien. Pozn.* pisze: Niemile jest położenie Polaków wśród ogłupienia powszechnego ludzi, powtarzających idyotyczne zdania Henryk Mennier napisał dzieło pod tytułem: „La religion des imbéciles“, w którym zebrał oklepane komunały o religii, wypowiedane przez mieszczan, nie z religii nie znających, oprócz tych komunałów. Łatwo by dziś napisać dzieło: „La politique des imbéciles“, zbierając kursujące komunały o sojuszu francusko-rosyjskim, z których najczęściej powtarzany, a może najsmieszniejszy jest następujący: l'amitié de la France et de la Russie a été scellée à Sébastopol.

Francuz dziś gotów przysiągł, że nie tylko nigdy nie kochał, ale nigdy nie znał Polski i nie można wymagać, aby tego emigranci nasi nie brali do serca. Dzieje ich ucza, jak ci Polacy, co spuszczały się na wspaniałomyślność Rosyi, na tem wyszli; prawdopodobnie taki los czeka Francuzów, ale jeżeli zawiadą się okrutnie, nie nie dowodzi, że to poprawi nasze interesa.

Tymczasem emigracya z zbolalą duszą przypatruje się uroczystościom rosyjskim. Obojętnem jej, czy deszcz skropi cara, czy mu słońce zaświeci. Nie obojętnem jej jednak okrzyki na cześć Rosyi, popelniającej takie gwałty w Polsce, ponieważ hold narodowy, oddany bezprawiu, jest najsmutniejszym widowiskiem dla serc szlachetnych. Znam takich, którzy na te trzy dni wynoszą się z Paryża. Inni obawiają się, że im policya dokuczy; do tej kategorii należą po większej części rodacy, którym ani się śni policję zanepokoić. Bojaźliwi lękają się zejść z sąsiadami kamienicy, gdyż nie oświecą okien i nie wieszają flag rosyjskich. Możemy dzisiaj powtórzyć na serwo o wszystkich rodakach, zamieszkałych we Francyi, co żartobliwie mawiano o bogaczach naszych, nie umiających na miejscu wytrwać. Dobrze Polakowi tam, gdzie go nie ma!

□ **Kroniczka brukowa.** U żony szewca Heleny Brootowej, zamieszkałej przy ul. Janowskiej pod l. 14, została niejaka 20-letnia Matylda M. pakupek, w którym znajdował się płód około trzymiesięcznego dziecka. Matyldę M. zaarrestowano, a zarządzone śledztwo wykryło nawet pośredniego sprawcę, którym jest pewien służący oficerski. — Konsulat austriacki w Jassach zawiadomił telegraficznie dyrekcję policji lwowskiej, że 22-letni subiekt handlowy Izrael Kuten, ukradł swojemu szefowi, poddanemu austriackiemu, kupcowi Samuelowi Kirschen 5.000 franków i z tą sumą pojechał przez Galicyę prawdopodobnie do Ameryki. Złodziej jest średniego wzrostu, śniade, cery, o małym wąsiku, mówi po rumuńsku i po żydowsku.

Na ul. Janowskiej wczoraj wieczorem Antoni Kr. ni stąd ni z owąd bez żadnej przyczyny pchnął nożem w plecy 13-letniego chłopaka, Michała H. Zranionego chłopca opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej, a dzikie idywiduum, które nie jest przynależnem do Lwowa, aresztowano.

□ **Korespondencya redakcyi.** Panu L. w Stanisławowie. Na zapytanie pańskie odpowiadamy, że o wystąpieniu, lub też usunięciu dra Iwana Franki z redakcyi *Kuryera lwowskiego* nic nam dotychczas nie wiadomo.

□ **W sprawie wypadku** w gimnazjum IV. przy ulicy Technicznej otrzymujemy od prof. dr. Gorzyckiego wyjaśnienie, że chłopak, któremu imputowała nasza wzmianka kronikarska złamanie ręki, zwichnął ją tylko. Wypadkom podobnym nie może zapobiedz najściślejsza nawet kontrola. Nie brakowało jej też w chwili wypadku, bawiąca się bowiem po przerwie młodzież pozostawała pod nadzorem katechety gimnazjalnego i prof. Gorzyckiego.

+ Z Osieka donoszą, że czterech obywateli tamtejszych bracia Szarańca, rozpoczęli w drodze, wracając z jarmarku, spór o podział majątkowy. W czasie kłótni najmłodszy brat rzucił się na najstarszego, Wojciecha, rozplatał mu brzuch nożem, a widząc, że tenże żyje, poderżnął mu jeszcze gardło. Bratobójcę przytrzymano i uwięziono.

**Zmarli:**

We Lwowie: Walery Zachariewicz właściciel domu komisowego i dóbr ziemskich wczoraj, przeżywszy lat 47.  
Dr. Stefan Eichhorn, adwokat krajowy, w Krakowie w 36 roku życia.  
W Petersburgu ambasador belgijski bar. de Potteurs-Hieguerts.  
Edward Hükel, krajowy inspektor szkół w 66 roku życia.

**Mianowania i odznaczenia.**

Cywilny agent policyjny w Krakowie, Herman Feldman otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

**Dajże mu Panie Boże, jak najprędzej zdrowie!**

Zjazd radykałów ruskich omawiając pięknie, „Kuryer Lwowski“, którego żaden cios nie złęknie, Pisze, że choć tam były anti-polskie hece, To nie można do serca ich brać tak dalece, Urządzała je bowiem jakaś głowa chora. Ta głowa to pan X. X. pana redaktora — „Kuryera“ — *alter ego*. Masz tobie do licha! Kumulacja! Daremnie prawda ciężko wzdycha, Chcąc wywinąć koziołka! Owóz i pozory, Jako sam „Kuryer Lwowski“, biedactwo, jest ehory. Taka przynajmniej krąży pogłoska we Lwowie, Dajże mu Panie Boże jak najprędzej zdrowie.

M. Rodoc.

**Od Administracji.**

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

**Prenumerata wynosi:**

we Lwowie:		na Prowincyi z przesyłką pocztową:	
kwartalnie . . .	3 zł.	kwartalnie . . .	4 — zł.
miesięcznie . . .	1 „	miesięcznie . . .	1.35 „

Za odnośnienie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

**Z teki reportera.**

**Syn.**

Tytuł dzieła literackiego powinien mieć coś z mocy hipnotyzera, zmuszającego swe media do posłuszeństwa, coś z czerwonej chusty toreadora, coś z jabłka, którem Ewa skusiła Adama. Powinien mieć te właściwości, jakie ma ładna buzia. Ładna buzia interesuje wszystkich i dobrze usposabia dla siebie nawet zgrzybiałych starców.

\* \* \*

Smutny, szary pokój. Na szafie klatka z kanarkiem. Na kanapie wygrzewa się „ratlerok“. Wzdłuż ściany przy oknie szereg fotografii: Chłopak w koszulce, chłopczyk z biczykiem, chłopczyk z pieskiem, chłopczyk na koniku. Przed oknem siedzi święta kobieta i czytuje się w afisz. Na nim wypisane wielkimi literami: „Syn“.

Wchodzi mąż... serdeczne powitanie.

— Kaziu, mam do ciebie prośbę. Od czasu... no, wiesz... kilka lat, nie byliśmy w teatrze; dziś grają sztukę p. t. „Syn“.

\* \* \*

W amfiteatrze skarbkowskim na drugim przedstawieniu „Syna“ Zalewskiego.

Łoża trzeciego piętra, o ile korpulentna, podtatusiała para małżonków zostawia miejsca, napelniona chłopczykami — jest ich coś ze sześciu.

Mama. Widać w przedstawieniu staranność i dbałość.

Tato. Cóż cheesz, to dopiero po raz drugi „Syn“.

\* \* \*

Krzesła parterowe. Pulchniutka świeża kobiecinka w kolnierzyku koronkowym, troszeczkę za ciasnym na pierśsiach, siedzi obok mężczyzny, na którym wszystko szerokie, prócz niego. Na poręczach foteli rozwieszono afisze; długi szereg: „Syn“, „Syn“, „Syn“, „Syn“, „Syn“. Pul-

chna kobiecinka trąca dyskretnie chudego towarzysza i szepcze:

— A widzisz.

\* \* \*

Pierwszy balkon. Między dziennikarzami ożywiona dyskusja na temat nowej sztuki.

Dziennikarz X.: „... Polska literatura dramatyczna jest, według mnie dopiero, 3-voto Zalewską, ale jej pozycje z nim bezwątpienia szczęśliwe; dał jej tęgiego i zdrowego „syna“.

\* \* \*

Łoża piętra X.; Nr. Y...

Prześliczna dama, tańca podłotka, nosobienie wdzięku, z kokieteryą do towarzysza:

— Nie mamy dzieci, a ty tak pragniesz mieć, choć jednego „syna“.

Towarzysz w nienagannie leżącym fraku, ale z pomiętą twarzą:

— Dziękuję, bohater Zalewskiego ma trzech „ojców“.

— *Fi donc...*

\* \* \*

Na galerji uciecha. Jakiś złośliwy dowcipniś przylepił na plecach cokolwiek.. zaokrągłutkiej młodej dziewczyny afisz „Syna“. Jakiś drugi dowcipniś, bywalec teatralny, wśród brutalnego śmiechu powiada:

— Stosowniejby było nalepić afisz „Dwie sieroty“.

\* \* \*

Przed kasą teatralną:

Dyr. Bandrowski (bródka w szpic *à la* Mierzwiński, miękki filcowy kapelusz *à l'artiste*, tnie urękwicznionemi palcami kabalę: Czy mi się ten „Syn“ uda?

Reżyser operetki (fizyognomia przypominająca podobizny angielskich mężów stanu z *The Graphic*, cylinder nienaganny, palto od Kropińskiego): Mnie się zdaje, że naciągacz „Pumpmajor“ wdzięczniejszym będzie synem.

Nik.

**Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.**

\* Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w środę po raz trzeci „Syn“, sztuka w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W głównych rolach wystąpią pp. Stachowiczowa, Otrębowa, oraz pp. Chmieliński, Wostrowski, Hierowski, Nowacki, Kliszewski, Ruszkowski, Walewski, Feldman i Kwiatkiewicz.

W czwartek po raz piąty „Pumpmajor“, operetka w 3 aktach Juliusza Horsta i Leona Steina, muzyka Karola Neumana.

W piątek po raz pierwszy „Miłostki“ (Liebele), komedia w 3 aktach Artura Schnitzlera. (Z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru). W głównych rolach wystąpią: panie Zimajer-Rapacka, Czaplinska, Gostyńska, oraz pp. Ruszkowski, Żelazowski, Wostrowski i Hierowski.

W sobotę po południu o godzinie 3-ciej (pierwsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej) rozpocznie „Na Helikonie“, prolog w 3 odsłonach Kazimierza Zalewskiego i „Rej z Nagłowic“, komedia w 3 aktach K. Majerowskiego.

**Telegramy „Słowa Polskiego“.**

Wiedeń 30 września. Minister finansów dr. Bilinski ma na jutrzejszem posiedzeniu Izby posłów wnieść projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w sumie 50 milionów reńskich.

Wiedeń 30 września. *N. Fr. Presse* donosi z Saloniki: Niedawno porwali rozbójnicy brata austriackiego, wicekonsula Serresa i Macedończyka imieniem Zlatko żądając za nich okupu w sumie 2000 funtów, które miano złożyć na wyznaczonym miejscu. Rząd turecki zobowiązał się wypłacić tę sumę, ale wojsko tureckie urządziło zasadzkę w pobliżu miejsca, gdzie pieniądze złożono, aby pojmać rozbójników. Tymczasem rozbójnicy spozbrzegli zasadzkę, zabili Zlatka i uciekli.

Wiedeń 30 września. Do *Pol. Corresp.* donoszą z Konstantynopola, że tureckie sfery rządowe zaprzeczają pogłosce, jakoby ostatnimi czasy miały miejsce rzeze Ormian w Cezarei, Karpucie i innych miejscowościach.

Wiedeń 30 września. Ministerstwo kolei opracowuje projekt zniesienia wolnych kart jazdy. Urzędnicy otrzymają w zamian za nie trzech procentowy dodatek do pensyi.

Praga 30 września. Wczoraj była deputacja bastingujących robotników kolejowych u generalnego dyrektora kolei p. Grimberga.

Linc 30 września. Miasta górno-austriackie i Izba handlowa wybrały do Sejmu 11 liberałów, 4 konserwatystów, 1 antysemitę, 2 narodowców niemieckich i 2 kandydatów partji t. z. przemysłowej.

Lublana 30 września. Przy wyborach uzupełniających do Rady państwa z gmin wiejskich, wybrany został konserwatysta Susternitz.

Ischl 30 września. Wczoraj odbył się chrzest nowonarodzonej córki arcyksiężnej Maryi Waleryi

i arcyksiężki Franciszka Salwatora. Nowonarodzona księżniczka otrzymała na chrzcie św. imiona: Jadwiga, Marya, Immakulata, Ignacya, Matka i chrzestną była arcyksiężna Marya Immakulata.

Bukareszt 30 września. Wczoraj w południe udali się obaj monarchowie do Chitili. Cesarz zwiędzał tamtejsze fortyfikacje i przypatrywał się ćwiczeniom artylerji. Ztamąd udali się obaj monarchowie do Sinai, dokąd przybyli o 5 1/2 wieczorem. Ludność tworzyła szpaler od stacyi aż do zamku Pelesz, na drodze wniesiono dwie bramy tryumfalne. Wieczór wczorajszy spędził cesarz w gronie rodziny królewskiej na zamku Pelesz.

Bukareszt 30 września. Komitet utworzony dla przyjęcia zagranicznych dziennikarzy, dał ucztę, w której wzięło udział 34 dziennikarzy austriackich, węgierskich, polskich, niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich i holenderskich.

Bukareszt 30 września. Cesarz udał się był wczoraj na zamek Sinaia. Publiczność i młodzież witały monarchę po drodze entuzjastycznymi okrzykami. Cesarz dziś odjeżdża ztąd do Wiednia.

Bukareszt 30 września. Na cześć cesarza Franciszka Józefa odbyła się wczoraj wielka parada wojskowa, w której wzięło udział 50.000 wojska.

Bukareszt 30 września. Cesarz austr. mianowany został właścicielem 6 pułku artylerji rumuńskiej.

Bukareszt 30 września. Król rumuński nadał ministrowi hr. Gołuchowskiemu brylanty do orderu „Gwiazdy Rumunii“.

Dux 30 września. Wybuchł tu strejk robotników górniczych. Trzy tysiące robotników zawiesiło roboty.

Trydent 30 września. Przybył tu ks. kardynał Haller i był na posiedzeniu kongresu antymasońskiego.

Petersburg 30 września. Wice-minister spraw zagranicznych, Szyszkin, udał się do Paryża, dla wzięcia udziału w uroczystościach dla cara.

Konstantynopol 30 września. Poseł francuski w Konstantynopolu zagroził sułtanowi, że na wypadek, gdyby się niepokoję jeszcze raz powtórzyły, mocarstwa wkroczą zbrojnie do Turcji.

Konstantynopol 30 września. Odplynęły dwa torpedowce tureckie do Dardanelów.

Konstantynopol 30 września. Irade sułtański zwołuje zgromadzenie narodowe Ormian celem dokonania wyboru patriarchy.

Konstantynopol 30 września. Turcja wysłała do swych ambasadorów na dworach zagranicznych depezę, w której wykazuje, jak korzystną politykę zajmują Ormianie dotychczas w państwie ottomańskim i przyrzeka, że wprowadzi reformy przyrzeczone przed rokiem, poleca w końcu ambasadorom, aby udali się do państw europejskich z prośbą, aby one uczyniły nieszkodliwymi ogniska rewolucyjnej agitacji ormiańskiej, znajdujące się w ich krajach.

**Rozmaitości.**

\* Emigracya z Włoch w r. 1895 wzrosła znnowu bardzo znacznie i dosięgła znnowu cyfry z r. 1891, najwyższej, jaką kiedykolwiek włoska statystyka wykazała. Opuściło kraj 293.181 osób — z tego 169.513 stale, a 123.668 czasowo. Pomiędzy emigrantami było 70% robotników wiejskich i włoskich, 12% robotników ziemnych 3% murarzy i cieśli itp. Do Ameryki wyszło 62% — do krajów europejskich 35%, z czego najwięcej do Austrii.

\* Fabryczna inspekcya w Belgji należy do najlepiej zorganizowanych. Centralna inspekcya w Brukseli składa się ze starszego inspektora i 4 inspektorów, z których jeden jest lekarzem. Pod jej kierunkiem powstaje 8 inspektorów prowincjonalnych i 10 pomocników. Personal ten jest rozdzielony na 12 okręgów, i liczy w swem gronie 7 inżynierów, 3 profesorów szkół przemysłowych, 4 lekarzy i 4 robotników, a mianowicie dwóch dozorców cegielni, jednego robotnika sycerskiego i jednego robotnika z fabryki maszyn. W Niemczech i w Austrii nie ma między inspektorami przemysłowemi ani lekarzy ani robotników.

\* Reforma systemu liczenia czasu. Pan Etienne, deputowany z Oranu w Algierze, i były wiceprezes Izby deputowanych, postanowił po wakacyach, a więc w listopadzie, postawić wniosek, zmierzający do zmiany obecnego systemu liczenia czasu na dziesięciny. Jedyne bowiem czas zachował dotychczas dawne tradycyjne miary, które wszędzie wyparte zostały, przynajmniej we Francji i krajach romańskich, przez system metryczny. Zastosowanie systemu dziesiętnego do rachuby czasu nakazałoby dzielić dzień na 10 godzin, godzinę na 100 minut, minutę na 100 sekund; a więc godzina, przyjęta wówczas za podstawę, byłaby o 1/5 dłuższa od obecnej, a przyszła minuta stanowiłaby 0,72 obecnej. Projektodawca domaga się zwolania na r. 1900, w czasie wystawy międzynarodowej, kongresu w tym celu, aby to nowe liczenie czasu zostało przyjęte od razu przez wszystkie cywilizowane kraje.

\* Chińskie wojsko. Zabawne wydarzenie rozegrało się niedawno w chińskiej prowincyi Konzu, gdzie chwilkowo panuje bunt mahometan. Miasto Sukiapu popadło w ręce powstańców, więc komenderujący generał wojsk chińskich, wysłał ośm batalionów z odpowiednią liczbą dział, celem odebrania miasta. Przez cztery dni ostrzeliwała artylerya miasto nieprzerwanie, mimo, że ani jednym strzałem ztamąd nie odpowiedziano. Jednak wojska cesarskie nie

miały odwagi iść do szturm, obawiając się zasadzki powstańców. Pod koniec czwartego dnia, świeża brygada chińska nadeszła z Hehtsiku w pomoc oblegającym, tak, że ostatecznie postanowiono przyspuścić szturm. Po ponownej gwałtownej kanonadzie, cesarscy wyruszyli do szturm. Gdy stanęli przed bramą, która, ich zdaniem, była najslabszą, spotkali starą kobietę, która ich się zapytała, dlaczego właściwie przez cztery dni tak gwałtowny utrzymywali ogień, jakkolwiek w mieście nie ma żywej duszy, prócz jej samej i dwóch innych kobiet. Cała ludność miasta bowiem uciekła była przed zbliżającymi się wojskami chińskimi, pozostały zaś jedynie ona, ponieważ była kulawa, i dwie inne ślepe kobiety

## Dział ekonomiczny.

Wyniki tegorocznych zbiorów we wschodniej części kraju zestawia *Rolnik* według stref gospodarczych, jak następuje:

Pierwsza strefa, to rędziny w Belzkiem i Sokalskiem. Najmniej wiadomości o zbiorach mamy właśnie z ziem, do tej strefy należących, jednak i te, które nadeszły, dadzą nam wyobrażenie o zasobach, które rolnicy tam nagromadzili. Rędziny pierwszej strefy położone w powiatach sądowych Belz, Sokal i Uhnów, mają przeszło 90.000 hektarów gleby ornej, której największą część zajmuje pszenica 13.150 hekt., następnie żyto 10.190, owies 9.800 i jęczmień 7.700 hekt. Ziemiaki uprawiane tu bywają na przetrzeźni około 7.000 hekt.

Zebrano z morga: pszenicy 16 kóp, kopa wydaje 90 klg., żyta 9 kóp, kopa wydaje 100 klg., jęczmienia 7 kóp, kopa wydaje 90 klg., owsa 10 kóp, kopa wydaje 150 klg. Ziemiaki znajdują się w dobrym stanie i rokują zbiór dobry. O innych płodach nie mamy żadnych wiadomości.

Strefę drugą tworzą rumosze na granicy Wołynia, do których zaliczamy ziemie powiatu sądowego radziechowskiego i prawie połowę powiatu łopatynskiego.

Z 43.000 ha wziętych pod uprawę przeszło 5.000 ha zajmuje pszenica, półtora tysiąca więcej, bo 6.500 zasiewają żyta, 4.800 ha jęczmienia, a 4.200 ha owsa, prosa nie wiele, bobu i bobiku prawie się nie sieje, a hreczki około 1.600 ha. Ziemiaki stanowią tu znaczną rubrykę, gdyż sadzą ich przeszło 5.600 ha. Także uprawiają pokazną ilość ha chmielu, która wynosi niespełna 200 ha.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 50 klg., żyta 9 kóp, kopa wydaje 60 klg., owsa 4 kopy, kopa wydaje 150 klg., jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 100 klg. Rezultat zbioru prosa i hreczki jest dobry. Ziemiaki nie wyrosły i z powodu deszczu gniją. Stan łąk, jakkolwiek jest bardzo dobry, to jednak częste deszcze przeszkadzają zbiorowi i wskutek tego zbiór łąk jest zły. Chmielu jest w tym roku mało i liche gatunek.

Piaski nad Styrem i Bugiem, obejmujące powiaty sądowe Mosty wielkie, dalej część Brodów, Buska, Kamionki strumilowej i Łopatyna stanowią strefę trzecią. Obszar gruntów uprawianych jest nieco większy od obszaru strefy drugiej, wynosi bowiem niecałych 46.000 ha. Pszenicy uprawiają w tej strefie bardzo niewiele, zaledwie bowiem 2.600 ha, natomiast żyto 9.400 ha i hreczka 2.800 ha jest tutaj głównym produktem obok ziemniaków, których było pod uprawą 4.800 ha. Prócz tego zasianych było 3.300 ha jęczmieniem, 5.300 ha owsem, 1.200 ha prosem i 1.300 ha grochem.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 60 klg., żyta 10 kóp, kopa wydaje 40 klg., owsa 4 kopy, kopa wydaje 150 klg., jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 80 klg. Hreczka została przez upały spalona, a proso piękny plon wydało od 6 do 8 kóp z morga. Ziemiaki na piaskach spalone, liche plon wydadzą, to samo i chmiel, którego kwiat częścią przez muszkę został uszkodzony, a częścią przez upały spalony, zebrano jednak 200 do 250 klg. z morga. Jedynie groch jest bardzo pięknym.

Czwarta strefa to są gliny w Żółkiewskiem, Lwowskiem i Złoczowskiem, rozciągające się pomiędzy Rawą, Przemyslanami i Złoczowem, a obejmujące przeszło 193.000 ha, z których przypada na pszenicę 22.640 ha, na żyto do 26.000 ha, na jęczmień 22.800 ha, na owies 23.800 ha. Prosa sieją prawie 3.100 ha, grochu około 4.800 ha, hreczki do 9.000 ha. Pod uprawą ziemniaków znajduje się 2.000 ha obok 162 ha chmielu.

Zebrano z morga: pszenicy 16 kóp, kopa wydaje 55 klg., żyta 13 kóp, kopa wydaje 60 klg., owsa 13 kóp, kopa wydaje 50 klg., jęczmienia 10 kóp, kopa wydaje 65 klg. Prosa i bobiku zebrano po 7 cent. metr. z morga, a hreczki 3 do 4 cent. metr. Grochu jest 10 kóp z morga ładnego ziarna. Ziemiaki wykazują stan średni, chociaż dużo znajduje się drobnych pod krzakami a w niższym położeniu psują się nawet. Chmiel jest mierny, gdyż wiele znajduje się tyk pustych.

Wyżyny na północnej stronie głównego działu wód stanowią strefę piątą. Należą tu Bobrka,

Janów, Przemyslan, Załozce, następnie znaczna część Brzeżan (77%), Gródka, okolica Lwowa, Szerca, Zborowa i Złoczowa. Ziemia na tej wyżynie oddana pod uprawę zbóż wynosi przeszło 203.000 ha. Największą część 29.100 ha zajmuje uprawa żyta, potem owsa 28.500 ha i jęczmienia 24.100 ha, mniej daleko uprawia się pszenicy 18.500 ha. Gdy do tych ilości dodamy przeszło 3.000 ha prosa, 5.800 ha grochu, 2.000 ha wyki, blisko 9.000 ha hreczki i 25.400 ha ziemniaków, otrzymamy najważniejsze daty uprawianych w tej strefie płodów.

Zebrano z morga: pszenicy 12 kóp, kopa wydaje 70 kg, żyta 7 i pół kóp, kopa wydaje 90 kg, owsa 6 kóp, kopa wydaje 100 kg, jęczmienia 7 kóp, kopa wydaje 90 kg. Prosa zebrano bardzo pięknego 8 kóp z morga, jak również grochu pięknego tyleż kóp z morga, wyki zaś 6 kóp. Hreczka nie dopisała pod względem jakości ziarna, a po 6 kóp zebranych z morga wskazuje na mierny jej urodzaj. Stan ziemniaków jest dobry, chociaż na niżej położonych gruntach zaczynają gnąć wskutek ciągłych deszczów. Chmielu uprawiają w tej strefie nieznaczną ilość hektarów, niespełna bowiem 50 ha, a rezultat zbioru 2 do 2 i pół cent. metr. pod względem ilości źle się przedstawia, chociaż pod względem jakości jest ładny.

Do szóstej strefy zaliczamy sapy w Cieszanowskim i Jaworowskim, położone między Jarosławem, Jaworowem i Rawą. Jest to obszar uprawianej ziemi około 113.500 ha wynoszący, w którym żyto 25.640 ha, owies 17.600 ha i ziemniaki 15.400 ha główne przedstawiają produkta. Pszenica 6.300 ha, jęczmień 8.000 ha, proso 2.500 ha i hreczka do 6.000 ha dopełniają reszty. Nie można też pominąć 85 ha chmielu, który jest tu także uprawiany.

Zebrano z morga: pszenicy 8 i pół kóp, kopa wydaje 75 kg, żyta 6 kóp, kopa wydaje 75 kg, owsa 5 kóp, kopa wydaje 80 kg, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 80 kg.

Zbiór prosa z morga wynosi w przecięciu 7 cent. metr., a hreczki plon okazał się niekorzystnym wskutek upałów, które kwiat przypaliły, w rezultacie przeto wykazuje 2 cent. metr. z morga. Ziemiaki wczesne wyglądają dobrze, lecz plon spodziewany słaby, gdyż produkt pod krzakami słabo się rozwinął. Ziemiaki późne są drobne, chociaż rezultat będzie nie-szczególny. Chmiel skutkiem zimna w czerwcu zupełnie był liche, a na rozwiniętym znajdowała się śniedz i muszka. Zbiór wskutek tego wypadł bardzo słabo, gdyż zaledwie 1 i pół do 2 cent. metr. z morga.

Okolicę położoną pomiędzy Przemysłem, Samborem i Lwowem, jako żyzną ziemię (glinki), w której skład wchodzi okręgi sądowe Mościska, Rudki, Sądowa Wisznia, dalej część Gródka, Komarna, Sombora i Szerca zaliczamy do strefy siódmej. Strefa siódma obejmuje około 115.600 ha ornej ziemi, a produkta na niej uprawiane zajmują następujące przestrzenie: pszenica przeszło 14.300 ha, żyto 17.000 ha, jęczmień niespełna 10.400 ha, owies 11.000 ha, proso 1.300 ha, groch 1.700 ha, hreczka przeszło 2.350 ha i ziemniaki 14.250 ha. Te najwięcej ziemi zajmujące w siódmej strefie produkta wydały rezultaty, które tak się przedstawiają: zebrano z morga: pszenicy 9 i pół kóp, kopa wydaje 80 kg, żyta 8 i pół kóp, kopa wydaje 90 kg, owsa 7 kóp, kopa wydaje 95 kg, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 90 kg. Proso wydało dobre rezultaty, dając 8 kóp z morga, natomiast hreczka licho się na pokosach przedstawiła i plon wyda nieszczególny. Grochu będzie 7 cent. metr. z morga. Na pagórkach stan ziemniaków dobry, na dołach gniją i są drobne, dlatego plon spodziewany jest tylko średni. Ze 149 ha uprawianego chmielu zbierają przeciętnie z morga do 224 kg. (Dok. n.)

Jarmark na konie w Krakowie. *Nova Reforma* pisze: „Po pięciodniowym wegetowaniu skończył się wczoraj jesienny jarmark na konie. Nawet wśród jesiennych jarmarków, które są zwykle słabszymi od wiosennych, zajął on miejsce pierwsze; nie odznaczał się bowiem ani liczbą, ani doбором przyprowadzonych koni, ani nawet pomyslnymi transakcjami.

Hala targowa zjednoczonych drobnych przemysłowców w Wiedniu, założona w roku ubiegłym, zgłosiła konkurs.

### Konkursu rozpisują:

Prokuratoria Skarbu we Lwowie na posadę kancelisty. Termin do 25 października.

Rady szkolne okręgowe w Husiatynie, Lisku Jaworowie i Jarosławiu na kilkanaście posad nauczycielskich

Zarząd miasta Sniatyna na stypendyum dla synów mieszkańców sniatyńskich wyznania chrześcijańskiego w rocznej kwocie 120 zł. Termin do 26 października.

### Upadłości.

Sąd krajowy we Lwowie otwiera konkurs do majątku Adeli Nomis, kramarki we Lwowie. Zgłoszenia do 4 listopada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
Stanisław Rossowski.

### Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 30 września 1896

	Wiedn	Peszt	Tryest-Flum	Drohobycz	Hamburg	Brona	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska . . . . .	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa . . . . .	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White . . . . .	19.05	19.05	18.25	18.00	7.88	7.94	5.07
Zapalna . . . . .	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukaska . . . . .	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska . . . . .	—	—	—	—	—	—	1.74
Ropa galicyjska . . . . .	—	—	—	3.03	—	—	—
Olei smarowy rosyjski 0.907 . . . . .	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905 . . . . .	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900 . . . . .	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy . . . . .	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy . . . . .	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji . . . . .	2.00—5.00	—	—	—	—	—	—

### Kurs monet zagranicznych

dnia 30 września 1896.

		zł.	ct.
Ameryka . . . . .	1 dolar	2	42
Anglia . . . . .	10 funtów szterl.	119	55
Finlandya . . . . .	100 marek	46	—
Francya . . . . .	100 franków	47	50
Greecya . . . . .	100 drachm	26	—
Holandya . . . . .	100 guldenów	99	—
Hiszpania . . . . .	100 pesetas	40	—
Indya . . . . .	100 rupi	52	—
Niemcy . . . . .	100 marek	58	65
Portugalia . . . . .	1 milreis	—	—
Rumunia . . . . .	100 lei	47	35
Rosya . . . . .	100 rubli	127	—
Szwecya . . . . .	100 koron	65	80
Szwajcarya . . . . .	100 franków	47	35
Serbia . . . . .	100 dynarów	40	—
Tureya . . . . .	1 lira złota	10	60
Włochy . . . . .	100 lir (papierem)	44	25

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu 19 1/2% ažia.

### Lwów, z loby handlowej 30 września 1896.

	placa	zadzaja
<b>1. Akcje za sztukę.</b> (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 50	220 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	238 —	292 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	396 —	400 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a.	210 —	—
Akcyje Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	202 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
<b>2. Listy zastawne za 100 zrc.</b> (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.	—	—
wylosowane z 10 prc. premij . . . . .	110 20	110 90
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat. . . . .	99 80	100 50
Banku hip. 4 prc. w 60 lat. po 200 kor. . . . .	96 70	97 40
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l. . . . .	100 20	100 90
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los w 57 l. . . . .	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis. . . . .	9 80	98 50
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l. . . . .	97 60	98 30
„ „ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l. . . . .	97 50	98 20
<b>3. Obligi za 100 zrc.</b> (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a. . . . .	97 40	98 10
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a. . . . .	102 75	—
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisji . . . . .	102 —	102 70
„ „ „ „ 4 i pół prc. III. em. . . . .	100 —	103 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873 . . . . .	105 —	—
„ „ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883 . . . . .	100 —	—
„ „ „ 4 „ „ „ z r. 1891 . . . . .	97 —	97 70
„ „ „ 4 prc. koronowej z r. 1893 . . . . .	97 —	97 70
„ „ „ 4 „ „ „ król. miasta Lwowa . . . . .	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa . . . . .	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa . . . . .	42 —	—
<b>4. Monety.</b>		
Dukat cesarski . . . . .	5 62	5 72
Napoleonodor . . . . .	9 52	9 62
Pół imperyat . . . . .	9 55	—
Rubel rosyjski srebrny . . . . .	120 —	125 —
„ „ papierowy . . . . .	127 60	128 60
100 marek niemieckich . . . . .	58 70	59 20

### Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4 1/2% Obligacji Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.

4% Pożyczkę Miasta Lwowa

4% Listy Towarz. kred. ziemskiego

4% Listy Banku hipotecznego

Obligacje pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

**SOKAL i LILIEN**

dom bankowy i kantor wymiany

91 PO ZROBIENIU MAJATKU.

Napisał  
Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

Ten krótki liścik, którego nie czytał dwa razy, sprawił mu jeden z najbardziej gorzkich zawodów, jakich doznał w życiu. Wszystkie użyte środki, wszystkie jego pomysły okazały się bezowocne, jego plany zburzone; wojowniczy kogut nie zgodził się, żeby jego cześć poniżała się kompromisami. Pan Krzysztof Trayaz przegrał ostatecznie tę partycję tak zaciętą, a którą, był pewien, że wygra. Przez dwadzieścia cztery godzin był w tak straszliwym humorze, iż pies Wasp nawet, jedyne stworzenie, które nigdy nie doznało nic złego, obawiał się zbliżyć do pana. Noc była też bardzo przykra. Do samego świtu chodził, kręcił się, przebiegał pokój, przez długie chwile stojąc przy oknie otwartym i wciągając wiejący z pełnego morza wiatr, który był chłodny i wilgotny.

Przeziębł się i nazajutrz uczył silną jakąś niemoc. Było tylko katar, ale co godzina prawie zwiększała się trudność oddychania. Chwilami miał złowrogie przecucia, niejasne obawy, które jego rozum zwalała. Najwięcej niepokoiło go to, że osiągnął już wieku fatalnego dla Trayazów, bo przed dwoma miesiącami rozpoczął rok szesćdziesiąty czwarty, a pragnął żyć dłużej, niż jego ojciec. Chociaż

życie ciążyło mu brzemieniem, nie chciał tego ciężaru jeszcze składać, a od dni kilku jeszcze więcej żyć pragnął; wszak miał wykonać odwet, wziąć jeszcze pomstę. Opuścić świat, naciępiwszy się tyle, a wprzód nim go użył, to bankructwo; umrzeć po przegranej, to hańba.

Zaraz drugiego dnia choroby przywołał doktora z Hières, który już był go leczył i który i teraz nie znalazł nic niepokojącego. Mimo to stan kataralny się pogorszył. Wezwany telegramem przybył najznakomitszy specjalista z Paryża, i ten nie stanowczego nie orzekł. Zostawił tylko swego ucznia i ściśle instrukcje.

Uczeń ten, doktor Listel był bardzo uczony, rozważny, ale poważnie chłodny. Opadnięty przez rodzinę, odpowiedział półśłówkiem i wybadać się nie dał.

Cała rodzina była przekonana, że nabab był szalenie zakochany i zamierzał poślubić pannę Verlaque, wszyscy więc poczytywali chorobę jako coś opatrnościowego, co stanowić mogło przeszkodę do wykonania tego nieszczęsnego projektu. Szczególniej Ewelina, która z własnego doświadczenia poznała bolesne kaprysy swego dziada, twierdziła stanowczo, że piętnaście dni zwłoki znacząco tyle, co zrzeczenie się projektu.

W tem mniemaniu utwierdzały ją smętne minki Ameliny. Ta mściwa dziewczyna nie wiedziała jednak, że panna Verlaque marzyła tylko o młodzieńcu, który nie powracał i nie dawał znaku życia.

Rodzina i wszakże nie przestawała jej nadskakiwać, poczytując ją jeszcze jako potęgę, a nie wiadomo, co się stać jeszcze mogło.

P. Trayaz dopuszczał do siebie siostrę Eugenię, zakonnice, która widziała w chorym tylko chorego, pielęgnowała go z całym poświęceniem idealnego serca, ale ani jej przez myśl nie przeszło, żeby około niej toczyła się jaka walka interesów. Drugim dopuszczonym do pokoju p. Trayaza był służący amerykański Sam i ten wyszukiwał swoje położenie. Siostra Eugenia przyjmowała nadskakiwania, uprzejmości, pieśń rodziny jako dowód szlachetności serc; Sam czuł się znakomitą postacią i bawił się trwożeniem lub uspokajaniem nadzwyczaj uprzejmym i ciekawie wypytujących się krewniaków. Po kilku dniach okazało się niejakie polepszenie tak dalece, że Dr Listel ze swoją miną grobową zapewnił go, że wkrótce będzie mógł wyjść z pokoju.

— Tak, doktorze, aby odbyć podróż, z której się nie wraca, — odpowiedział chory, pograżając w oczy lekarza wzrok badawczy i przenikliwy.

Ale nie nie można było wyczytać na chłodnej twarzy doktora, który upoważnił chorego do opuszczenia łóżka. Pan Trayaz z pospiechem skorzystał z pozwolenia i pewnego dnia, odłaliwszy siostrę Eugenię i Sama, z trudem wielkim, jęcząc, słękając, wachając orzeźwiająco sole, pisał pospiesznie, choć kilka razy pióro wypadało mu z ręki. Gdy skończył, omdlał, ale zrobił to, co chciał zrobić. (C. d. n.)

Jan Dziewoński we Lwowie  
Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filozoszu i koronków. **Mydła**, perfumy, szczotki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejzych zaszytych robótek. **Towary z pierwszorządnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany	7 <sup>50</sup>	z Janowa
osobowy	7 <sup>55</sup>	z Suczawy i Czerniowiec
"	8 <sup>15</sup>	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8 <sup>20</sup>	z Stryja i Ławocznego
"	8 <sup>25</sup>	z Podwołoczysk i Brodów
"	8 <sup>55</sup>	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1 <sup>10</sup>	z Janowa
pospiesz.	1 <sup>30</sup>	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
"	1 <sup>51</sup>	z Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	2 <sup>1</sup>	z Suczawy i Czerniowiec
"	2 <sup>24</sup>	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5 <sup>10</sup>	z Podwołoczysk i Brodów
"	5 <sup>28</sup>	z Janowa tylko od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup>
"	5 <sup>45</sup>	z Bělca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc	6 <sup>19</sup>	z Suczawy i Czerniowiec
"	6 <sup>35</sup>	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
"	7 <sup>45</sup>	z Janowa
"	8 <sup>53</sup>	z Brzuchowiec
pospiesz.	8 <sup>45</sup>	z Krakowa
"	8 <sup>54</sup>	z Janowa tylko od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup>
osobowy	9 <sup>30</sup>	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9 <sup>55</sup>	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	10 <sup>05</sup>	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10 <sup>10</sup>	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
"	12 <sup>10</sup>	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5 <sup>10</sup>	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6 <sup>00</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	6 <sup>10</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	8 <sup>40</sup>	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9 <sup>15</sup>	do Bělca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9 <sup>30</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
"	9 <sup>55</sup>	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9 <sup>45</sup>	do Janowa
"	9 <sup>55</sup>	do Krakowa w poł. z Jasłem
"	10 <sup>10</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	1 <sup>05</sup>	do Janowa od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> w niedziele i święta
osobowy	1 <sup>20</sup>	do Brzuchowiec od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> w niedziele i święta
pospiesz.	2 <sup>11</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2 <sup>45</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2 <sup>50</sup>	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3 <sup>00</sup>	do Janowa od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> tylko w dni powszednie, w innym czasie codziennie
"	3 <sup>05</sup>	do Stryja i Skolego
"	3 <sup>20</sup>	do Brzuchowiec od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> w dni powszednie
"	3 <sup>25</sup>	do Zimnej wody codziennie.
Noc	6 <sup>35</sup>	do Janowa od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> codziennie
"	6 <sup>45</sup>	do Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7 <sup>05</sup>	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7 <sup>22</sup>	do Stryja i Ławocznego
"	8 <sup>55</sup>	do Janowa od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> i od 1 <sup>10</sup> — 3 <sup>11</sup> codziennie
"	10 <sup>15</sup>	do Czerniowiec i Suczawy
"	10 <sup>45</sup>	do Podwołoczysk i Brodów
pospiesz.	11 <sup>00</sup>	do Krakowa w poł. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4 <sup>10</sup>	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
"	5 <sup>22</sup>	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. — Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku u wprzydum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 popołudniu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaźni sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct., w niedziele wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich**, Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieciuszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedziele od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzednim zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Wszelkie przybory do robót artystycznych

penzle, palety, sztalugi, werniksy i olejki, farby akwarelowe i olejne z fabryk krajowych i zagranicznych, przesłiczne wzory i przedmioty do malowania, poleca najtaniej

**LUDWIK WŁODEK** (dawniej L. Włodek & A. Krajewski)

skład farb i materiałów

Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Towarzystwo Szkoły ludowej

sprzedaje

papier listowy oraz bilety korespondencyjne.

Nabywać można w księgarniach: WW. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha, Jakubowskiego i Zadurówicza i w księgarni polskiej, które zupełnie bezinteresownie podjęły się pośrednictwa w sprzedaży.

Można także dostać: w Bazarze krajowym i u W-go Bromilskiego.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890

Dyrekcya.

Do zaopatrywania  
drzwi i okien na zimę  
wałeczki białe i brązowe  
w różnych grubościach  
kit, gips, cement i t. p.  
poleca  
**Alojzy Hübner, Lwów**  
Rynek 1. 38.

POLECA SWĄ FABRYKĘ  
KORKÓW KATALOŃSKICH  
do beczek i butelek  
**L. I. MALEWSKI**  
Lwów, ulica Ormiańska 1. 12.

**POŻYCZKI**  
pp. **Urzednikom**  
bezinteresownie wyrabia się.  
Zgłoszenia p. t.:  
**Rogala, Administracja**  
„Słowa polskiego“.

Najtańsze źródło  
dla instalacji telefonów,  
dzwonków elektrycznych i  
gromochronów  
**Edward Gottlieb**  
Lwów, Sykstuska 1. 23.

**Odróżniajcie**  
prawdę od blagi!..  
Dwa medale zasługi otrzymał  
**S. W. NIEMOJOWSKI**  
za wyrob  
znakomitych tutek nieklejo-  
nych! Takim odznaczeniem  
żadna fabryka tutek poszczy-  
cić się nie może. 18  
Proszę żądać tutek  
Niemojowskiego! Wszędzie  
do nabycia.

**Leśnictwo Zassów**  
pod Czarną  
rozsyła począwszy od 5-go pa-  
ździernika: sadzonki leśne,  
drzewka parkowe, krzewy oraz  
rośliny pnące.—Cenniki na żą-  
danie opłatnie. 20—4

**Obiady domowe**  
zdrowe i tanie  
dostać można  
przy ul. Chorążczyzny 1. 13.,  
parter. 342-3-3

**Antoni Gudiens**  
**Skład płócien i szifonów**  
we Lwowie,  
Hotel de Europe pl. Maryacki  
poleca najtańcej  
chustki zimowe „Himalaja“  
**BARCHANY**  
kolorowe i białe w największym wyborze  
oraz 335-12-7  
bieliznę stołową, pościel, bieliznę  
męską i dziecięcą, bieliznę D-ra  
Jaegera, ciepłe pończochy i skarpe-  
tki po cenach najtańszych.

**Nauczycielka**  
z patentem, władająca doskonale  
językiem niemieckim i francuskim,  
uczenica Liszta, szuka zatrudnie-  
nia. Zgłoszenia przyjmuje Admini-  
stracja Słowa Polskiego.

Masa do zapuszczania podłóg  
z najlepszej fabryki  
**Fryderyka Schubutha**  
Lwów, Rynek 45.

**TYROLSKIE GRUSZKI cesarskie**  
**BRZOSKWINIE WŁOSKIE**  
poleca najtaniej handel  
**ST. MARKIEWICZA**  
Lwów, Rynek 1. 42.

**WINOGRONA**  
feslawskie kuracyjne  
**Brzoskwinie i Gruszki**  
tyrolskie  
najstaranniej opakowane  
poleca handel  
**ALBERTA SZKOWRONA**  
we Lwowie, plac Maryacki 7.

**KAMIENICA**  
2-piatrowa  
do sprzedania przy ul. Hof-  
mana 1. 5., bardzo dogodna dla pp.  
profesorów fakultetu medycznego, bo  
w bliskości tegoż położona. 322

**ADOLF KAMPEL**  
Lwów, ul. Karola Ludwika 29  
sprzedaje taniej niż wszędzie:  
gips, cement portlandzki, wapno  
hydrauliczne, wyroby steingutowe  
i cementowe, cegły i płyty ognio-  
trwałe, piece kaflowe, ter odwo-  
dniony (Steinkohlenther) asfaltowe  
płyty izolacyjne, ogniotrwałą pa-  
pę dachową, cement drzewny  
(Holzcement), Karbolineum, na-  
rzędzia, jak wogóle wszelkie  
**materyały budowlane**  
ręcząc za dobroć towaru.  
Telefon Nr 460 270

Nowo założona po dłuższych fachowych  
studiach  
**PRACOWNIA**  
sukien damskich i dziecięcych  
**PAULA**  
Lwów, Skarbkwowska 29 I. p.  
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w za-  
kres krawieczyzny po najumiarkowanych  
cenach.

Okładki do Świata w obrazach,  
bardzo starannie wykończone, są  
do nabycia po 1 zlr. w fabryce wy-  
robów introligatorskich M. Zency-  
kowskiego, Piekarska liczba 6.—  
Wprawienie w okładkę 75 ct.

## HERBATA

rzeczywiście z *chińskich* (nie japońskich, indyjskich lub  
angielskich) plantacji, przez Rosję sprowadzana, aromatyczna,  
czarna, o wybornym smaku.



Herbatę tę sprzedaje tylko w 4 naj-  
wyższych t. j. najlepszych gatunkach  
oryginalnych i tylko w paczkach 1/2  
funtowych t. j. 125 gramów pełnej wagi  
samej herbaty.

- I. Nektar książęcy — 62 ct.  
w złotej etykiecie.
- II. Perła Chin — 75 ct.  
w zielonej etykiecie.
- III. Bukiet królewski 1.—ct.  
w różowej etykiecie.
- IV. Kwiat cesarski 1:25 ct.  
w białej etykiecie.

Cały zapas herbaty mojej przecho-  
wany jest w osobnym magazynie  
(pokoju frontowym) na 1. piętrze,  
a więc odosobniony od innych  
towarów, ochroniony od wilgoci lub  
wpływu obcych zapachów.

Mam także na składzie wielki  
wybór **samowarów** rosyjskich,  
prawdziwych Woroncowskich, tac,  
czarek, filiżanek, szklanek rosyj-  
skich, czajników (porcelanowych  
i metalowych) siatek, tyżeczek i wszel-  
kich innych przyborów do poda-  
wania herbaty.

**Kazimierz Lewicki, Lwów**

główny skład dla Galicji porcelany, szkła i to-  
warów mieszanych, ul. Trybunalska.

## KANTOR WYMIANY

### c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe i monety  
po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizji

Jako dobra i pewną lokację poleca:

- |   |   |
|---|---|
| 4 pre. listy hipoteczne koronowe,       | 4 1/2 pre. pożyczkę krajową galic.,         |
| 4 1/2 pre. listy hipoteczne,            | 4 pre. pożyczkę kraj. galic. koronową,      |
| 5 pre. listy hipoteczne premiowe,       | 4 pre. pożyczkę propin. galicyjską,         |
| 4 pre. listy Tow. kredytowego ziemsk.,  | 5 pre. pożyczkę prop. bukowiańska,          |
| 4 1/2 pre. listy Banku krajowego,       | 4 1/2 pre. pożyczkę węgiersk. kolei państw. |
| 4 pre. listy zast. Banku krajowego,     | 4 1/2 pre. pożyczkę propin. węg.,           |
| 5 pre. obligacje komunalne Banku kraj., | 4 pre. węg. obligacje indemniz.             |
- i wszelkie renty austriackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipo-  
tecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już  
płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,  
zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem  
kosztów, które sam ponosi.

Wkrótce wyjdzie z pod prasy:

## Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych

opracowany przez **Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego**.

Zaopatrzone we wszelkie wzory podań, protokołów i ksiąg, zaznajomi z ustawami w stowarzyszeniach stosowanymi jak ustawa o stowarzyszeniach, we-  
kslowa, hipoteczna, o należnościach, handlowa i t. d. Poda wzorowy sposób książkowania dla stowarzyszeń kredytowych i osobny zastosowany do potrzeb stowarzy-  
szeń skladowych, spożywczych i wytwórczych, jak niemniej prawidłą prowadzenia kontroli przez organa nadzorujące.

Podręcznik ten zawsze wszystkie wiadomości tak założycielom jak zarządom, urzędnikom i stronom potrzebne, z uwzględnieniem najnowszych ustaw  
i przepisów i wypełni lukę na tem polu dotąd istniejącą.

Dla uregulowania nakładu tak obszernego dzieła, które rękę każdego sprawami stowarzyszeń się interesującego, będzie nieodzownem, otwiera się **przedpłatę**.

Cena Podręcznika dla stowarzyszeń udziałowych w drodze przedpłaty wynosi 5 zł.

Po ukonczeniu druku cena dzieła będzie podwyższona.

PP. Urzędnicy stowarzyszeń mogą spłacać cenę Podręcznika w ratach miesięcznych po 1 zł.

Przedpłatę przyjmuje Administracja Słowa Polskiego i Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.

## WINCENTY KUCZABIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 1. 2.

WYDAWNICTWO i FABRYKA KSIĄZEK do NABOŻENSTWA

329-10-9

poleca **Nabożenstwo codzienne** przez hr. Cecylię Plater Zuberkwone, format  
kieszonkowy, w ozdobnych oprawach po zł. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50. **Książka**  
dla mężczyzn przez ks. J. Gnatowskiego, prałata Jego Świętobliwości Papieża  
Leona XIII., w formacie kieszonkowym po 1.50, 1.80 i 2 zł.

**Kazania** ks. dr. Jaszowskiego 2 zł. 50 ct — **Liber stipendiorum** 70 ct.

Pp. księgarzom i kupcom rabat.

## Kuryłowicz i Surmaczewski

we Lwowie, Grand-Hotel (Pasaż Hausmana).

HANDEL DELIKATESÓW, owoców, herbaty, win, likierów etc.  
Towary w najlepszych jakościach.

— Ceny najtańsze. —